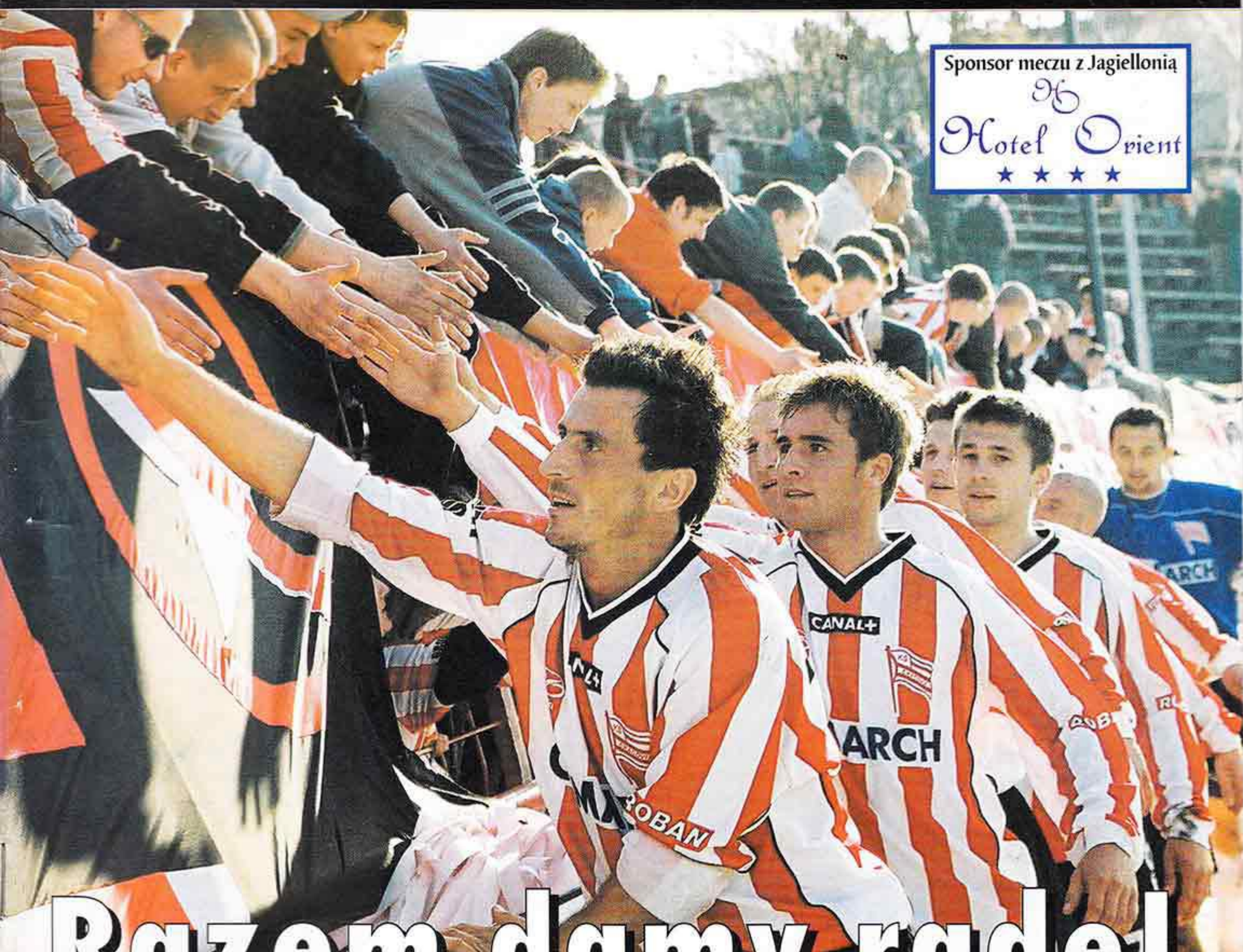


MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY



COMARCH



Sponsor meczu z Jagiellonią
Hotel Orient
★★★★

Razem damy radę!



Piszczek bezpieczny



Co dalej z hokejem?



To my, malkontenci

newsy w pasy



- Paweł Drumlak (na zdjęciu) jest już zawodnikiem Cracovii. 6 kwietnia Wydział Gier PZPN wyraził zgodę na uprawnienie piłkarza do gry w „Pasach”. Obecnie 28-letni gracz nadrabia zaległości treningowe.
- Rzucenie z trybun pędzla malarskiego przez nieodpowiedzialnego kibica będzie kosztowało nasz klub 2 tysiące złotych. Taką karę nałożył na Cracovię Wydział Dyscypliny PZPN. Przypomnijmy, że podczas meczu „Pasów” z Radomskiem wspomnianym przedmiotem został uderzony piłkarz gości, Radosław Kowalczyk.
- Żółta kartka, którą Marcin Bojarski (na zdjęciu) otrzymał w Gdyni, wyeliminowała go z gry w spotkaniu z Jagiellonią. Co ciekawe: przez całą jesień w Dospelu „Bojar” dostał



tylko jedno „żółtko”, w Cracovii – po czterech meczach – ma ich już trzy.

- Z dorobkiem 12 goli Piotr Bania nadal prowadzi w klasyfikacji strzelców II ligi. „Baniowy” jest lepszy o dwa trafienia od Mariusza Śrutwy (Ruch Chorzów), a o trzy od Artura Bugaja (Pogoń Szczecin).
- Każdy wiosenny mecz na stadionie przy ul. Kałuży – o czym już informowaliśmy – ma swojego sponsora. W przypadku spotkania z Jagiellonią jest nim czterogwiazdkowy Hotel Orient (Kraków, ul. Sołtysovska 25a).

Święcenie na Świętej Ziemi

Ksiądz Krzysztof pokropił

Święcenie wielkanocnych pokarmów na Świętej Ziemi stało się już tradycją. W Wielką Sobotę na stadionie przy ul. Kałuży spotykaliśmy się już przecież w roku ubiegłym i dwa lata temu. Tym razem pasiaste grono liczyło około dwustu osób. Mistrzem ceremonii – niejako w zastępstwie ks. Pawła Łukaszki – był ksiądz Krzysztof Strzelichowski z parafii św. Salwatora. Za sprawozdanie z uroczystości niech posłuży relacja Kajmana z internetowego forum kibiców:

„Na środku murawy, na obwodzie okręgu, ustawili się „wierni parafianie”, a w samym centrum stał podłużny stolik na święconki. Jak można się domyśleć, zabrakło na nim miejsca dla wszystkich koszyczków, więc pozostałe zostały postawione bezpośrednio na Ziemi Świętej. Następnie ksiądz powiedział kilka zdań o symbolu odrodzenia wielkanocnego, który przyrównał do odradzającej się Cracovii! Po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie nastąpiło sude pokroplenie wodą święconą potraw wielkanocnych. Ksiądz Krzysztof nie

zapomniał też o lanym poniedziałku i po poświęceniu koszyczków przeszedł do obfitego skropienia licznie zebranych pasiaków. Po uroczystościach duchownych nastąpił zorganizowany przez Grupę 100 konkurs na najładniejszą pisanekę i najładniej przybrany koszyczek.”

I szkoda tylko jednego: pasiaste modlitwy o korzystny wynik w wieczornym meczu z Arką nie zostały wysłuchane...



Hokeistki po dwumeczu z Tychami

Postęp ośmiokrotny

Mimo braku reklamy, na pierwszym, historycznym meczu drużyn hokejowych kobiet – Cracovia – GKS Tychy w hali im. „Rocha” Kowalskiego stawilo się ponad 200 kibiców. Prowadzenie objęły w 4 minucie tyszanki. Ważniejsze jednak jest to, że pierwszą, historyczną bramkę dla Cracovii – w 11 minucie I tercji – strzeliła Aneta Zajęc.

Zespół hokeistek „Pasów”, od początku roku ostro trenujący pod okiem Wiesława Zielińskiego, liczy około 20 pań w wieku od ośmiu do 28 lat. W tej chwili jest to trzecia (obok Stocznio-wca i Tychów) taka sekcja w Polsce. Przed debiutanckim meczem nastroje wśród naszych dziewczyn były bojowe; nie przerażało ich to, że rywalki trenują znacznie dłużej. Zawody zakończyły się honorową porażką Cracovii. Wynik? Nie jest ważny, wszak to tylko zawody towarzyskie...

Do rewanżu doszło 7 kwietnia w Tychach. W grze naszych hokeistek widać było nieprawdopodobnie duży postęp. Wprawdzie na początku wydawało się, że będzie jeszcze gorzej niż tydzień wcześniej, bo po niecałych dwóch minutach gospodynie prowadziły 2:0, ale potem było już tylko lepiej. Dość powiedzieć, że krakowianki straciły ponad dwukrotnie mniej bramek niż „w domu” (11), a strzeliły ich czterokrotnie więcej (4). Zatem – jak podsumował to jeden z obecnych w Tychach kibiców – „postęp ośmiokrotny”.

miś

Oddano do druku: 13.04.2004



Rewanżowy mecz ze Szczakowianką obejrzymy w telewizji

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w rundzie wiosennej telewizja Polsat Sport przeprowadzi transmisję z czterech spotkań Cracovii. Jeśli obie strony dojdą do porozumienia, kibice będą mogli obejrzeć w telewizji pojedynki „Pasów” z innymi drużynami walczącymi o awans do ekstraklasy: Zagłębiem Lubin (3 maja, wyjazd), GKS Bełchatów (15 maja, także wyjazd), Pogonią Szczecin (22 maja, na naszym stadionie) oraz Szczakowian-

Pierwsza transmisja 3 maja

Będziemy w Polsacie

ką Jaworzno (12 czerwca, przy ul. Kałuży). Nie jest wykluczone, że w Polsacie zobaczymy także spotkanie Cracovia - ŁKS (2 czerwca).

Propozycja nie do odrzucenia od policji

Do kiedy bez gości?

Gdy 7 kwietnia dotarło do klubu pismo z Komendy Miejskiej Policji, stało się jasne, że mecz z Jagiellonią odbędzie się bez udziału kibiców zespołu gości. Niestety, nie jest wykluczone, że sympatycy drużyn przyjezdnych nie obejrzą także pozostałych spotkań w rundzie wiosennej, które „Pasy” rozegrają w roli gospodarza. Oto treść faksu, adresowanego do prezesa Cracovii, Pawła Misióra:

„W związku z trwającymi pracami remontowymi na obiekcie stadionu przy ul. Kałuży, Komenda Miejska Policji w Krakowie proponuje wystąpienie klubu MKS Cracovia do Polskiego Związku Piłki Nożnej z pismem o nie przyjmowanie na obiekcie kibiców drużyn przyjezdnych do końca sezonu wiosennego 2004 roku.

Prace remontowe, związane z likwidacją budynków klubowych, przeniesieniem stanowiska dowodzenia oraz sektora dla kibiców przyjezdnych na stronę stadionu od ul. Kraszewskiego, stwarzają realne zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas meczów piłkarskich.

Ponadto zwracam uwagę na fakt, iż Opinia Komentanta Miejskiej Policji w Krakowie z dnia 8 marca br. (zgoda na rozgrywanie spotkań piłkarskich na stadionie przy ul. Kałuży - przyp.) traci moc obowiązującą w związku z rozpoczętymi pracami modernizacyjnymi.

*Komendant Miejski Policji w Krakowie
podinsp. Andrzej Skowroński”*

- Nie mamy innej możliwości, niż zrealizowanie polecenia policji. Podczas rozmowy telefonicznej z naczelnikiem Kiełtyką usłyszałem, że jeśli tego zrobimy, policja nie zabezpieczy naszych meczów i wycofa swoją zgodę na rozgrywanie spotkań - powiedział Paweł Misiór. - Kibiców gości nie będziemy mogli przyjmować do czasu, aż plac budowy od strony zostanie całkowicie oczyszczony, a od strony ul. Kraszewskiego powstanie nowy sektor dla przyjezdnych kibiców. Postaramy się zrobić to wszystko do 22 maja, bo bardzo zależy nam, by mecz z Pogonią mogli zobaczyć także sympatycy drużyny gości.

newsy w pasy

- W najbliższych tygodniach - pod adresem www.cracoviakrakow.pl - pojawi się całkowicie odmieniona oficjalna strona internetowa Cracovii. Warto jednak odwiedzić ją już teraz, bowiem każdego dnia publikujemy na niej newsy dotyczące klubu.
- Podczas jednego z wiosennych meczów na stadionie przy ul. Kałuży nakręcony zostanie odcinek



„Podróży kulinarnych” Roberta Makłowicza (na zdjęciu). Mistrz kuchni kibicuje Cracovii, a jego syn - Mikołaj - jest bramkarzem w drużynie trampkarzy „Pasów”.

- Klubowy sklepik stale poszerza swoją ofertę. Teraz przy ul. Wielickiej 101 (w godz. 10-17) można kupić m.in. ładne i niedrogie buty sportowe firmy McArthur. Oczywiście najlepiej prezentują się w zestawieniu z kolorami białym i czerwonym...
- 13 kwietnia Kazimierz Węgrzyn (na zdjęciu) skończył 37 lat, natomiast dwa dni później 28. urodziny obchodził Artur Czerwiec. Jubilatowi życzymy zdrowia i awansu do ekstraklasy!



- Czytelnicy zapewne się domyślili, ale sprostować musimy: Tomasz Rzęsa wcale nie uzgodnił warunków dwuletniego kontraktu z „Pasami”. Informacja o jego rychłym powrocie do Krakowa była primaprilisowym żartem.



Nie tylko piękna, wiosenna pogoda sprawiła, że na mecz czółowych drużyn II ligi przybyło mnóstwo ludzi. Osiem tysięcy kibiców – taki wynik mówi sam za siebie. Na każdym kroku można było zauważyć przedstawicielki płci pięknej kierujące swoje twarze w stronę słońca. Jednak ten, kto na pierwszym miejscu postawił opalanie, wiele stracił. Spotkanie bowiem rozgrzewało, może nawet bardziej od słonecznych promieni.

Pierwsze minuty to piorunujące ciosy „Pasów”. Najpierw – piękna bramka Łukasza Skrzyńskiego z rzutu wolnego, po kilkudziesięciu sekundach gry. Potem świetne podanie Marcina Bojarskiego i fantastyczne zachowanie Marka Bastera, który ze spokojem godnym doświadczonych snajpera pokonał bramkarza gości, Krzysztofa Kozika. A była to dopiero 10 minuta meczu! Potem jednak walka stawiała się coraz bardziej wyrównana, a w końcówce drugiej połowy doszło do prawdziwej bitwy.

Kontaktowa bramka strzelona przez Radosława Kowalczyka (w 80 minucie) wpompowała nerwowość we wszystkich

ludzi na stadionie. W ostatniej minucie mieliśmy horror pod bramką Cracovii i pokaz kunsztu bramkarskiego w wykonaniu

Bramki: Cracovia – Skrzyński 1' (wolny), Baster 10' – Kowalczyk 80'.

CRACOVIA: Olszewski – Radwański, Skrzyński, Kolasa (67' Wróbel), Świstak – Bojarski, Giza, Przytuła, Baster – Dudziński (90' Makuch), Bania (85' Szczoczarz).

RKS: Kozik – M. Nowak, Prokop, Unierzyski – Józwiak (70' Veljović), Markiewicz, Berensztajn, Leszczyński, Lato – Kukulski (58' Kowalczyk), Mooc (64' Filipczak).

Sędziował: Marek Kowal (Śląski ZPN). **Żółte kartki:** Bania, Bojarski – Berensztajn, Kowalczyk, Veljović. **Widzów:** 8000.

nywać Cracovii, a pod koniec spotkania zmusiliśmy „Pasy” do wielkiego wysiłku – stwierdził napastnik gości.

W przerwie meczu na murawie pojawili się kibice, którzy sprawdzali w dwóch konkursach swoje piłkarskie umiejętności. Strzał do bramki z połowy boiska – brzmi to łatwo, ale łatwe do wykonania nie jest. Nikomu ze startujących w tej konkurencji nie udało się wykonać zadania. Czarne trykoty Polonii Warszawa będą więc musiały poczekać na właściciela. Lepiej poszło przy celowaniu z kilkunastu metrów w poprzeczkę. Tu już był zwycięzca, który wzbogacił się o buty firmy McArthur.

Natomiast jeszcze w pierwszej połowie pojawił się na stadionie ktoś, kto na chwilę całkowicie odciągnął uwagę kibiców od piłkarzy – Dariusz Michalczewski! „Tygrys” wszedł na trybunę główną wtedy, gdy Cracovia prowadziła już 2:0. Od razu rzucili się na niego łowcy autografów. Po wypełnieniu obowiązków gwiazdy, zjadł kiełbasę i niedługo po rozpoczęciu drugiej odsłony wyszedł ze stadionu.

Kto wie jednak, czy najważniejszym wydarzeniem tego meczu nie było zachowanie się kibiców w krytycznej sytuacji. Facet, który rzucił pędzlem malarskim – i trafił nim w głowę Radosława Kowalczyka – został oddany przez innych pasistów fanów w ręce ochrony. – To bardzo budujące. Nasza praca nad świadomością kibiców wreszcie przynosi efekty. Oby tak dalej – stwierdził prezes Paweł Misior.

button-ik

Z SZATNI PO RADOMSKU * Z SZATNI PO RADOMSKU



Wojciech Stawowy: - Nasze założenia na początek meczu zrealizowaliśmy w stu procentach. Potem tylko kontrolowaliśmy sytuację na boisku. Nastawiliśmy się na grę z kontry i gdybyśmy mieli trochę lepszą skuteczność, wygralibyśmy w wyższych rozmiarach. Radomsko, mimo porażki, pokazało, że jest drużyną, która nie bez przyczyny aspiruje do awansu.



Józef Antoniak (trener RKS): - Pierwszą połowę zupełnie przespaliśmy. W drugiej graliśmy już na swoim normalnym poziomie, ale to nie wystarczyło do tego, by choćby zremisować.



Łukasz Skrzyński: - Nigdy wcześniej nie strzeliłem gola tak szybko. Dobrze kopnąłem piłkę i jeszcze kiedy leciała, wiedziałem, że wyląduje w siatce.

Gola dedykuję Tomkowi Wackowi. Mam nadzieję, że razem zagramy w pierwszej lidze.



Piotr Giza: - Bardzo staraliśmy się obaj z Krzyśkiem Przytułą. Czasem może coś nie wychodziło, ale serca do gry nie można było namodłować. Wywiązaliśmy się z naszych zadań, dlatego ten mecz wygraliśmy. Starłem się strzelać, gdy tylko miałem ku temu okazję, bo kto nie próbuje, ten nie trafia. Nie wyszło, ale może następnym razem mi się poszczęści...



Marcin Dudziński: - Gram tam, gdzie ustawi mnie trener. W meczu z Radomskiem byłem napastnikiem, a jak wiadomo snajperów rozlicza się ze strzelonych bramek. Mnie się to nie udało. Starłem się jednak „szarpać”, absorbować obrońców. Miałem dużo szczęścia, bo wejście nakładką jednego z rywali mogło skończyć się dla mnie poważną kontuzją.



Piotr Bania: - Zabrakło mi zdecydowania, dlatego nie strzeliłem gola, choć powinienem. W pierwszej sytuacji chciałem lobować, ale zauważyłem, że bramkarz się cofa, przez co zawahałem się i straciłem piłkę. Za drugim razem uprzedził mnie obrońca.



Sławomir Olszewski: - Nie czuję się bohaterem, bo zrobiłem po prostu to, z czego jestem potem rozliczany. Przy straconej bramce nie miałem szans na obronę.



Krzysztof Przytuła: - Świetnie zagramyśmy w pierwszej połowie. Szybko strzelone bramki dały nam pewność siebie. Ja sam miałem głównie zadania defensywne i brakowało mi już sił, by skutecznie atakować bramkę rywala.



Marek Baster: - Po podaniu Marcina Bojarskiego miałem dużo czasu, żeby oddać strzał. I uderzyłem dokładnie tak, jak chciałem. Pewnie nawet z trybun było widać mój spokój w tej sytuacji. Niestety, z mojej winy padła bramka dla RKS. Nie upilnowałem Kowalczyka i przez to zrobiła się nerwówka w końcówce meczu.



Łukasz Szczozarz: - Nie mam żalu do trenera za to, że wpuścił mnie tylko na kilka ostatnich minut. Na boisko miałem wejść wcześniej, ale bramka dla rywali pokrzyżowała plany szkoleniowcowi. Mam jednak nadzieję, że z każdym meczem będę występował coraz dłużej. Chciałbym wywalczyć miejsce w składzie.

button-ik

XXI KOLEJKA - 3 KWIETNIA 2004

Cracovia - RKS Radomsko 2:1 (2:0); Skrzyński 1', Baster 10' - Kowalczyk 80'

ŁKS Łódź - Zagłębie Lubin 0:1 (0:1); Łobodziński 23'

Aluminium Konin - Tłoki 2:1 (1:1); Florek 45', Molek 47' - Solnica 35'

Pogoń Szczecin - Szczakowianka Jaworzno 3:2 (2:0); Matlak 9' (karny), Moskalewicz 45', Masternak 83' - Iwański 71' (karny), Król 77'

GKS Bełchatów - Polar Wrocław 4:1 (0:0); Hinc 75', Chmiest 77' (karny), 87' (karny), 89' - Piątkowski 80'

Podbeskidzie - Stasiak Opoczno 1:1 (0:1); Agafon 47' - Kaczmarek 30'

Piast Gliwice - Arka Gdynia 1:0 (0:0); Gamla 74'

Paузowaty: Ruch Chorzów i Jagiellonia Białystok

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



W domowej atmosferze serwujemy fantastyczne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepańska 1
tel. (012) 422-88-96; fax (012) 421-02-42.

Arka Gdynia - Cracovia 1:0

Rugby, vlepki i porażka

Święta rozpoczęliśmy w Wielką Sobotę o godz. 4.47. Właśnie wtedy na peron dworca Gdynia Główna Osobowa wjechał pociąg pospieszny z Krakowa, którym - mimo fatalnego terminu meczu - przyjechała około 100-osobowa ekipa fanów Cracovii. Spikerka stacyjna nie musiała zapowiadać tego pociągu, ponieważ śpiew pasiastej ekipy słyszeć było z niemałej odległości. Pomimo „barbarzyńskiej” pory, kilkunastu niewyspanych „Śledzi” powitało swych krakowskich przyjaciół.

Szybko przemieściliśmy się do wynajętego pubu, by tam nasi goście trochę odpoczęli i nabrali sił na pobyt w Gdyni. Atmosfera zrobiła się doskonała. Około godz. 10.00 zdecydowana większość kibiców Cracovii udała się z sympatykami żółto-niebieskich na mecz rugby pomiędzy Arką a Budowlanymi Łódź. „Pasy” przeniosły pozytywne fluidy na gospodarzy, bowiem Arka pokonała Budowlanych w arcyważnym spotkaniu 16:7.

Potem część pasiastych fanów pojechała na oksywski cmentarz, by uczcić pamięć Mariusza, inni w pocie czoła oblepiali vlepkami Cracovii Gdynię, jeszcze inni wręczali dzieciom i paniom w różnym wieku kieszonkowe kalendarzyki z biało-czerwonymi emblematami.

Mecz o II-ligowe punkty, który był głównym punktem obchodów jubileuszu 75-lecia Arki, rozpoczął się o 19.00. Pierwsze, uroczyste kopnięcie piłki wykonał 82-letni Józef Barbachen - wychowanek „Pasów”, później wieloletni wychowawca juniorów w Arce. Gościom szczęścia nie przyniósł. Gdynianie od początku spokojnie się bronili, bez większych kłopotów rozbijając akcje podopiecznych Wojciech Stawowego i czekając na okazje do kontrataków.

Już w 18 minucie Arka doczekała się i wykorzystała swoją szansę. Prawym skrzydłem uciekł Marcin Pudysiak, a Marek Baster nie zdołał zablokować jego dośrodkowania. W polu karnym do piłki doszedł Robert Dymkowski i strzałem głową dał prowadzenie gospodarzom. Do końca

Bramka: Dymkowski 18'.

ARKA: Krupski - Kowalski, Woroniecki, Siara - Ulanowski, Lines (63' Bartoszewicz), Pudysiak, Murawski, Stencel - Gregorek (55' Aleksander), Dymkowski (90' Toborek).

CRACOVIA: Olszewski - Radwański, Skrzyński, Kolasa, Baster (81' Wróbel) - Makuch (46' Szczoczarz), Baran, Giza, Dudziński (72' Czerwiec) - Bojarski, Bania.

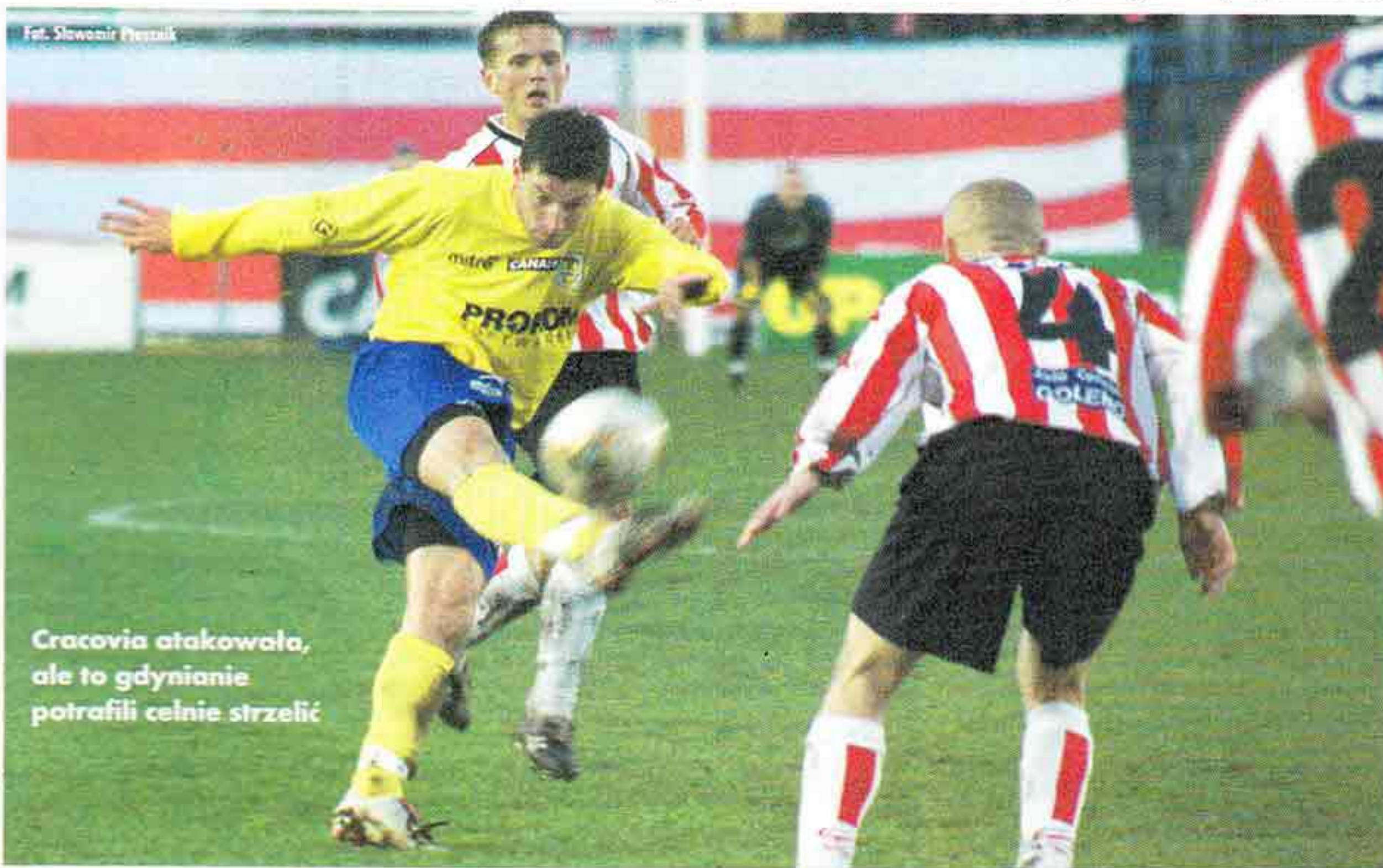
Sędziował: Marek Ryżek (Wielkopolski ZPN). **Żółte kartki:** Krupski, Siara, Bartoszewicz, Pudysiak - Kolasa, Dudziński, Bojarski. **Widzów:** 8000.

I połowy obraz niewiele się zmienił. Cracovia posiadała inicjatywę, opanowała środek boiska, jednak niewiele z tego wynikało. Bramkarz Arki Jarosław Krupski nie miał wiele pracy poza obroną dwóch strzałów z dystansu.

Po zmianie stron sytuacja na boisku się nie zmieniła. „Pasy” starały się doprowadzić do wyrównania, stosowały pressing na połowie przeciwnika, były częściej przy piłce. Najlepsze okazje na doprowadzenie do remisu mieli Łukasz Skrzyński (rzut wolny) i Łukasz Szczoczarz (nieudolna dobitka strzału Piotra Bani), jednak Krupski zachował czyste konto już do ostatniego gwizdka sędziego.

Po zakończeniu spotkania kibice wspólnie udali się do pobliskich pubów, by trochę skrócić parogodzinne oczekiwanie na powrotny pociąg do Krakowa...

Que (Arka), szwaja (Cracovia)



Cracovia atakowała, ale to gdynianie potrafili celnie strzelić

Z SZATNI PO ARCE * Z SZATNI PO ARCE

**Wojciech Stawowy:**

- Cóż z tego, że przez większą część meczu mieliśmy optyczną przewagę, skoro w piłce liczą się bramki. Zwycięza nie ten kto ma dłużej i częściej piłkę przy nodze, ale ten, kto strzela gole. Jaka jest moja ocena pracy sędziego? Każdy pracuje jak umie. Zwykle po przegranych meczach ma się pretensje do wielu, natomiast ja - jeśli mogę mieć pretensje do kogoś - to wyłącznie do siebie. To przecież ja tę drużynę prowadzę, ja ją ustawiam, ja jej daję koncepcję gry.

**Piotr Mandrysz**

(trener Arki): - Muszę powiedzieć, że jestem pod wrażeniem gry Marcina Bojarskiego i trochę żałuję, że Cracovia go pozyskała, bo myśmy też na niego mieli zakusy. Zwycięstwo odnieśliśmy po piekielnej walce, przeciwstawiając wyższym umiejętnościom rywali determinację, zaangażowanie, waleczność, poświęcenie. Chłopcy dali z siebie naprawdę wiele.

1. Pogoń Szczecin	20	44	13-5-2	38-12
2. Cracovia	20	35	10-5-5	30-16
3. GKS Bełchatów	20	35	10-5-5	27-18
4. Zagłębie Lubin	19	35	10-5-4	24-19
5. RKS Radomsko	18	33	9-6-3	25-14
6. Podbeskidzie Bielsko-Biała	20	31	9-4-7	29-29
7. Szczakowianka Jaworzno	19	26	11-3-5	34-21
8. Jagiellonia Białystok	19	25	7-4-8	24-26
9. Piast Gliwice	20	23	7-2-11	20-30
10. Łódzki KS	20	22	5-7-8	17-25
11. Ruch Chorzów	18	20	3-11-4	24-22
12. Stasiak Opoczno	19	19	5-4-10	18-23
13. Tłoki Gorzyce	20	19	4-7-9	19-25
14. Arka Gdynia	19	16	2-10-7	15-23
15. Aluminium Konin	20	15	3-6-11	15-32
16. Polar Wrocław	19	13	3-4-12	16-40

**Łukasz Skrzyński:**

- Przegraliśmy mecz, w którym byliśmy zdecydowanie lepsi od Arki. Graliśmy w piłkę, a nie wybijaliśmy ją na oślep. Ta porażka jeszcze bardziej zmobilizuje nas do tego, by pokazać, że w tej lidze Cracovia jest najlepszym zespołem. Dzisiaj

szczyt mecz podrażnił lwa, teraz lew będzie skutecznie kąsał rywali i kibice wkrótce przekonają się o tym.

**Marcin Dudziński:**

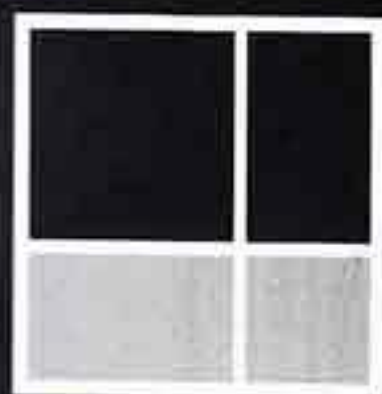
- Nie ma co zrzucić winę na sędziów; po prostu mieliśmy sytuację, ale nie strzeliliśmy bramek. Co do złotej kartki, to wiem, że dostałem ją na własne życzenie. Wykopałem piłkę w trybunę, bo poniosły mnie nerwy. W polu karnym Arki zagrałem „bark w bark” z kapitanem gospodarzy. Sędzia zagwizdał mi faul, a można było z tej akcji stworzyć zagrożenie. **crac**

TRANSPORT MEBLI PRZEWŁOČKI



Kraków
ul. Sarego 8

(012) 421 56 60 Certyfikat jakości ISO 9001



Biś Computers

pasiaste komputery

Kraków • ul. Smoleńsk 25 • tel: (12) 2927890 • www.bis.krakow.pl

intel aktywny uczestnik programu iPI
Product Integrator

Microsoft
Partner Handlowy

autodesk
authorized systems center

XXII KOLEJKA

- 8/10 KWIETNIA 2004

Arka Gdynia - Cracovia 1:0 (1:0); Dymkowski 18'

Polar Wrocław - Pogoń Szczecin 0:3 (0:2); Moskaiewicz 15', Parzy 42', Masternak 90'

Jagiellonia Białystok - Piast Gliwice 2:1 (0:1); Łatka 52' (karny), Kulig 72 - Chyła 12

Ruch Chorzów - Podbeskidzie 2:2 (1:0); Śrutwa 32', 56' - Bujok 62', 87'

Stasiak Opoczno - GKS Bełchatów 0:1 (0:1); Kuranty 14'

Szczakowianka Jaworzno - Aluminium Konin 1:0 (0:0); Gierczak 87'

Tłoki Gorzyce - Łódzki KS 0:0
Pauzowały: Zagłębie Lubin i RKS Radomsko

Z chłopaka, który pięć lat temu po raz pierwszy zakładał pasistą koszulkę, pozostało niewiele. Tamten „Skrzynia” był dobrze zapowiadającym się rozgrywającym, nie mogącym pogodzić się z tym, że klub z drugiej strony Błóż odstawia go na boczny tor. Ten dzisiejszy to pewny siebie, rasowy stoper, bez którego trudno wyobrazić sobie obecną Cracovię.

Łukasz Skrzyński nie ma wątpliwości, kto jest szefem...

Kazia **trzeba** słuchać

- Dobrze pamiętasz swoje pierwsze podjęcie do „Pasów”? W jakich okolicznościach trafiłeś tutaj wiosną 1999 roku?

- Propozycja wyszła od trenera Kmity, który prowadził wtedy Cracovię. Po odejściu z klubu Łukasza Kubika, szkoleniowiec szukał środkowego pomocnika, a ja na takiej pozycji grałem w Wiśle. Oferta była zachęcająca, bo celem drużyny był awans do drugiej ligi. Na początku trochę obawiałem się o to, jak przyjmą mnie kibice, jednak z wrogiem nastawieniem nie spotkałem się.

- Twój debiut został w mediach przedstawiony lepiej, niż było w rzeczywistości. Wszystkie krakowskie gazety napisały, że strzeliłeś gola, choć tak naprawdę zdobył go ktoś inny...

- Tak, przypisano mi bramkę, przy której tylko podawałem. Tamten mecz, w Białej Podlaskiej, wygraliśmy 2:0,



ale potem nie było już tak różowo. Awansu nie wywalczyliśmy, a ja po sezonie musiałem wrócić do Wiśły. Cracovia nie skorzystała bowiem z możliwości wykupienia mojej karty zawodniczej.

- Kilka miesięcy później wylądowałeś w Proszowicach, u trenera Stawowego. To właśnie tam zostały zro-

bione podwaliny pod ubiegłoroczny awans Cracovii...

- Zgadza się. Trener wprowadził nowy system gry - 4-4-2, ściągnął wielu chłopaków, którzy przyszli potem do Pasów. Ja trafiłem do Proszowianki dwa, czy trzy miesiące po nim, zaliczywszy wcześniej epizod w Koronie Kielce. Szkoleniowiec od razu powiedział mi, że przymierza mnie do roli stopera. Dużo wtedy nad tym myślałem, bo byłem przecież przyzwyczajony do prowadzenia gry, do konstruowania akcji. Z perspektywy czasu uważam jednak, że zmiana pozycji była dobrym posunięciem. Trener nadal na mnie stawia, a o to przecież chodzi.

- A może więcej mógłbyś osiągnąć jako pomocnik?

- W ustawieniu, którym gramy, mam nie tylko zadania defensywne. Nie ma ścisłych schematów, jest swoboda w grze ofensywnej. Mogę rozpoczynać akcje zaczepne, wykorzystywać jeden ze swoich atutów, czyli dokładne, długie podania. Dlatego rola na boisku naprawdę mi odpowiada. Poza tym w środku pola mamy teraz bardzo mocnych pomocników i rywalizując z nimi mógłbym nie mieć miejsca w składzie.

- Był zresztą taki mecz, po którym obawiałem się, że nie poradzisz sobie w drugiej lidze. Domyślasz się pewnie, że mam na myśli waszą porażkę 2:5 na stadionie Hutnika...

- Do dziś nie potrafimy sobie wytłumaczyć, co stało się z nami w drugiej połowie tamtego spotkania. Ja zawałem wtedy dwa gole i cały świat mi się zawalił. W ciągu pół godziny zapomniałem o zbliżającym się awansie i zacząłem się zastanawiać: co będzie dalej? Potwierdziło się przy okazji, że w sporcie bardzo łatwo dostać lekcję pokory. Zasada jest prosta: trzeba robić swoje, nie popadać ze skrajności w skrajność i przyjąc do wiadomości, że nie zawsze jest tak, jak tego sobie człowiek życzy.



- Lekcja lekcją, ale całkiem realne stało się to, że po wakacjach - i planowanych wzmocnieniach - wylądujesz na ławce. Nie miałeś obaw?

- Trochę tak, tym bardziej że w okresie przygotowawczym złapałem lekką kontuzję i uciekło mi kilka sparingów. Później, po przyjeździe Kazia Węgrzyna myślałem o tym, że mogę nie grać w podstawowym składzie, bo nowi ludzie - on i Robert Kolasa - trafili do Cracovii z pierwszej ligi. Jednocześnie starałem się zrobić wszystko, by jak najlepiej prezentować się w meczach kontrolnych. Kluczem do sukcesu nie była przecież forma innych, tylko moja. Udało mi się przebić, miejsce w jedynastce trzymam i łatwo go nie oddam!

- Moim zdaniem, powinienś podziękować trenerowi i działaczom za to, że sprowadzili Węgrzyna. Uwolnił Cię od zbyt dużego ciężaru odpowiedzialności za to, co się dzieje w tyłach; jesienią mogłeś też spokojnie dojrzewać pod jego okiem...

- Tak naprawdę trudno wytłumaczyć, dlaczego między trzecią a drugą ligą nastąpiła tak diametralna różnica w mojej grze - przecież w ciągu miesiąca nie da się nauczyć gry w piłkę. Na pewno jakieś znaczenie miała chęć pokazania się na ogólnopolskiej arenie, ale rola Kazia też była znacząca.

- Jesień obok niego dała Ci to, że teraz, gdy wychodzisz na boisko bez niego, czujesz się bardzo pewnie...

- Ale gdy Kaziu gra, to on ma decydujący głos. Trzeba go słuchać, bo to człowiek, który w swoim życiu rozegrał wiele bardzo ważnych meczów.

- Twoim najlepszym był ten z Radomskiem?

- Trudno powiedzieć, ale chyba nie, z jesieni pamiętam chociażby równie dobry występ przeciwko Tłokom. Mam nadzieję, że pojedynek z Radomskiem będzie po prostu jednym z lepszych, a najlepsze dopiero przede mną.

Rozmawiał
Tomasz Bochenek

Najbardziej, bo o dziewięć punktów, wzbogacił się w dwóch ostatnich meczach Łukasz Skrzyński. Dzięki temu - oraz kontuzji Kazimierza Węgrzyna - „Skrzynia” awansował na drugie miejsce w naszym rankingu. Z trzypunktową przewagą prowadzi w nim Arkadiusz Baran, najlepszy gracz Cracovii w przegranym meczu z Arką.

Co ciekawe, innych liderów ma klasyfikacja samej tylko rundy wiosennej. Na jej czele znajduje się Marcin Bojarski (17 punktów), który wyprzedza Sławomira Olszewskiego (15). Z graczy sprowadzonych do klubu zimą, swoją obecność - oczywiście poza „Bojarem” - zdołał zaznaczyć jedynie Stanisław Wróbel (4 punkty).

Przypominamy, że oceny w naszym plebiscycie wystawiają członkowie redakcji „Pasów” oraz internauci, którzy na forum, po każdej kolejce, dokonują osądu postawy zawodników Cracovii. Tym razem - z powodu znikomej ilości ocen w internecie po meczu z Arką - wzięliśmy również pod uwagę noty naszych piłkarzy opublikowane w prasie sportowej.

A oto czołowe piątki dwóch ostatnich kolejek (za 1. miejsce 5 punktów, drugie - 4, ... piąte - 1):

XXI kolejka (Radomsko)

1. Skrzyński
2. Olszewski
3. Baster
4. Bojarski
5. Kolasa

XXII kolejka (Arka)

1. Baran
2. Skrzyński
3. Radwański
4. Bojarski
5. Kolasa

piłkarz sezonu



Arkadiusz Baran

- 57 punktów



Łukasz Skrzyński

- 54



Kazimierz Węgrzyn

- 51



Sławomir Olszewski

- 49



Piotr Bania

- 36

6. Paweł Nowak - 24
7. Marek Baster - 20
8. Piotr Giza - 18
9. Marcin Bojarski - 17
10. Krzysztof Radwański - 16
11. Marcin Makuch - 12
12. Łukasz Szczoczarz - 9
13. Marcin Dudziński - 6
14. Robert Kolasa - 5
15. Stanisław Wróbel - 4
16. Tomasz Wacek - 3
- 17/18. Wojciech Ankowski i Dariusz Zawadzki - 2
19. Łukasz Kubik - 1

Czy Paweł Drumlak odnajdzie w Cracovii swój wielki talent?

Zdrajca jest z nami



Los bywa przewrotny. Jeszcze niedawno Paweł Drumlak poprowadził Pogon do wysokiego zwycięstwa nad „Pasami”. Teraz swoimi umiejętnościami wspomaga Cracovię w rewanżowym meczu pretendenta do pierwszoligowego awansu.

Dotychczasowa kariera Drumla wskazuje wiele podobieństw do tej, która stała się udziałem Mariusza Piekarskiego.

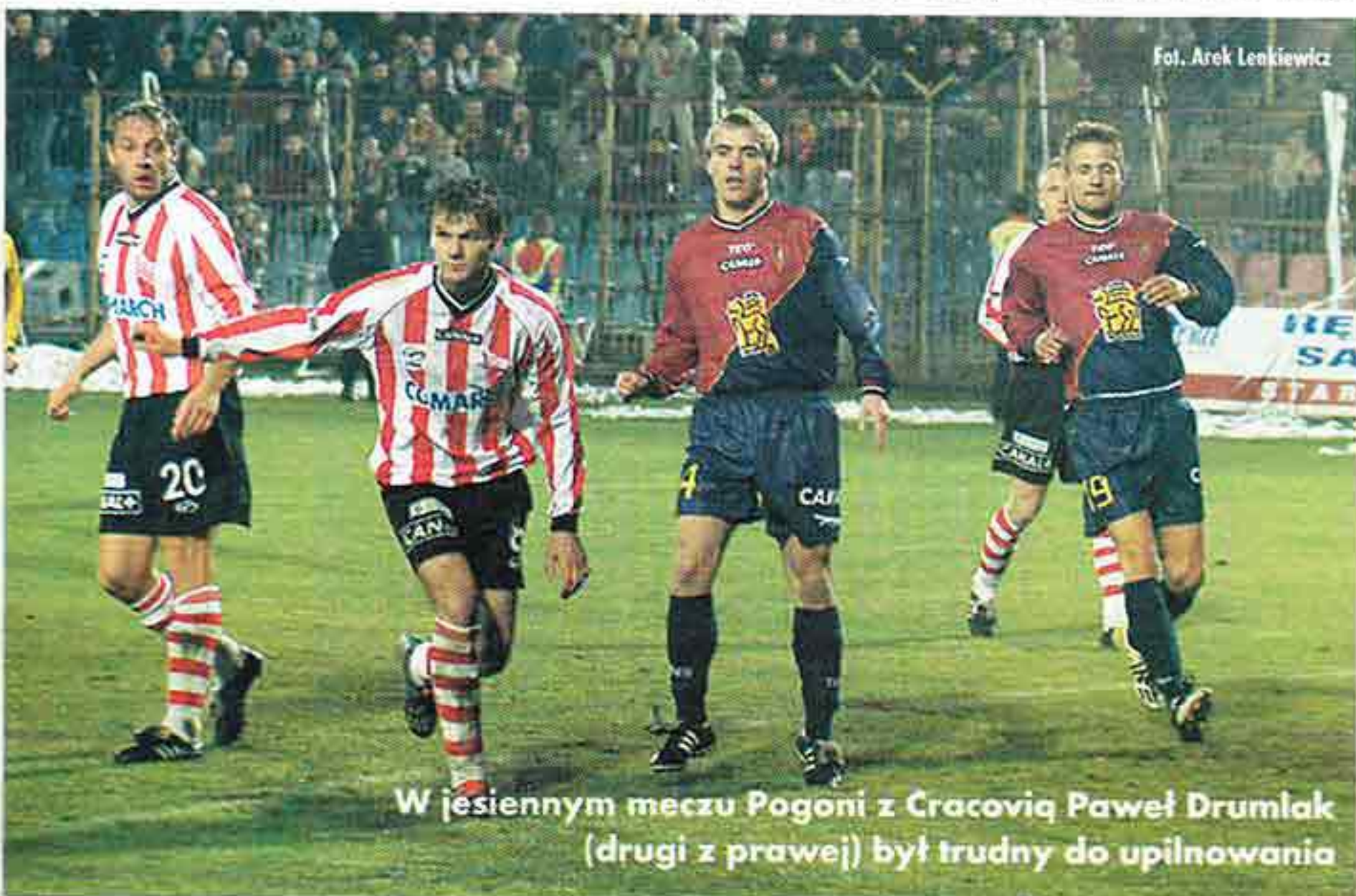
to się to w czasach pozornej prosperity „Portowców” w czasach rządów Sabiego Bekdasa. Mieszkający w naszym kraju Turek stworzył ekipę, która długo liczyła się w wyścigu po mistrzostwo Polski, a pierwsze skrzypce grał w niej właśnie Drumlak. Jego dobra gra zaowocowała powołaniem do kadry Engela na mecz z Wyspami Owczymi oraz zainteresowaniem ze strony mocnych klubów krajo-

Obecne rozgrywki Drumlak rozpoczął znowu w Pogoni. Jednak pomimo uwielbienia tłumów i zaufania trenera Bogusława Baniaka, pozycja piłkarza była bardzo słaba. Prasa uparcie donosiła o otwartym konflikcie między zawodnikiem a sponsorem klubu, Antonim Płakiem, który to – podobno – wywierał presję na Baniaka, by ten nie wstawiał zawodnika do składu. Nic więc dziwnego, że podczas przerwy zimowej Drumlak rozstał się ze Szczecinem i rozpoczął poszukiwania nowego pracodawcy za Oceanem. Nie udało mu się jednak zacząć w którymś z klubów amerykańskiej MLS.

Teraz 28-letni gracz otwiera nowy rozdział swojej kariery. Czy sprowadzenie go do Cracovii było dobrym pomysłem? Bez wątpliwości! Piłkarz ten posiada bowiem duże umiejętności i jedyne czego mu brakuje, by w pełni je wykorzystać, to jasne i czytelne układy z kierownictwem klubu i kadrą trenerską.

I jeszcze jeden aspekt sprawy: informacja o rozmowach Cracovii z Drumlakiem rozgrzała do białości fora internetowe. Przede wszystkim w Szczecinie, gdzie niedawnego idola już zdążono ogłosić zdrajcą. Sam zawodnik deklaruje przywiązanie do Pogoni, a swoje ewentualne występy w Krakowie motywuje względami finansowymi. To uczciwe postawienie sprawy: byłoby co najmniej podejrzane, gdyby wszem i wobec zapewniał o swojej miłości do „Pasów”. Należy mieć tylko nadzieję, że swoimi boiskowymi popisami zdobędzie serce krakowskich kibiców.

barWa



W jesiennym meczu Pogoni z Cracovią Paweł Drumlak (drugi z prawej) był trudny do upilnowania

Obydwu piłkarzom, obdarzonym – jak na polskie warunki – bajeczną techniką, rokowano bowiem wielkie sukcesy. Jednak ani Piekarski, który niedawno zawiesił buty na kotku, ani – jak na razie – Drumlak nie spełnili pokładanych w nich wielkich nadziei. Zamiast kierować grą reprezentacji Polski, zaliczyli w niej jedynie epizodyczne występy, a do tego – o zgrozo! – mieli lub mają poważne problemy z regularną grą w ekstraklasie!

Drumlak – wychowanek szczecińskiej Stali Stocznia – zanim dał się poznać piłkarskiej Polsce, występował m.in. w Energetyku Gryfina oraz w szwajcarskiej Lucernie. Zabrzyknął jednak dopiero w barwach Pogoni, dla której w 110 ekstraklasowych meczach strzelił 13 bramek. Sta-

wych (Wisła, Legia) i zagranicznych (PAOK Saloniki).

Piłkarz trafił jednak w 2002 roku do Lubina, gdzie władze miedziowego kombinatu postanowili za pieniądze podatników zafundować sobie mistrzostwo Polski. Problem w tym, że Zagłębie nie miało szans na osiągnięcie tego celu: drużyna była bowiem wewnętrznie skłócona z powodu ogromnych dysproporcji w zarobkach zawodników. A kiedy po serii porażek władze klubu zdecydowały się na drastyczne obcięcie kontraktów niektórych piłkarzy, Paweł Drumlak jako jedyny otwarcie zaprotestował przeciwko temu i poszedł w odstawkę. Przez cały sezon w Lubinie wybiegł więc na boisko zaledwie 17 razy.

DRUKI BEZADRESOWE to najprostsza forma reklamy

Poczta Polska doręcza druki bezadresowe (ulotki, broszury, kupony, itp.) do wszystkich potencjalnych klientów na terenie wskazanego przez nadawcę obszaru np.: województwa, miasta, dzielnicy, osiedla, ulicy.

Pocztex
Kurier Poczty Polskiej

POCZTEX to:

- ATRAKCYJNE CENY
- NAJSZYBSZY Z MOŻLIWYCH TERMIN DORĘCZANIA
- BEZPIECZEŃSTWO POWIERZONEJ PRZESYŁKI

Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu:

0 804 104 104

a kurier Poczty Polskiej odbierze Państwa przesyłkę z domu lub siedziby firmy.

TWOJA PRZESYŁKA W DOBRZYCH RĘKACH

POCZTEX doręczamy:

- NA DZIS
- PORANEK
- POŁUDNIE
- STANDARD

Rejonowy Urząd Poczty w Krakowie
os. Złotej Jesieni 7, 31-825 Kraków
tel. 0 12 648 27 92

**Z TYŁU
TEŻ JESTEŚMY DO PRZODU**



I TY TEŻ BĘDZIESZ: PEUGEOT 206 SW JUŻ OD 27 930 zł*

www.golemo.peugeot.com.pl

Liczba samochodów ograniczona...

206 SW



PEUGEOT

PEUGEOT 206 SW. BEZKOMPROMISOWY.

***70 % ceny modelu 206 SW 1.1 XR. Reszta dopiero po roku. Bez odsetek.
Liczba samochodów ograniczona. Szczegóły w salonie.**



Zapytaj także o promocję modeli: 206, 307, 406, 607, 807,
Partner, Boxer

Auto Centrum GOLEMO

SALONY:

Kraków, tel.: (12) 269 22 52, ul. Grota Roweckiego 6 (7 dni w tygodniu)
Trzebinia, tel.: (32) 611 01 97, ul. T. Kościuszki 39
Wadowice, tel.: (33) 873 47 50, ul. Lwowska 72
Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 14, 0 607 305 255, ul. Podtatrzańska 3

SERWISY I STACJE KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, tel.: (12) 269 22 82, ul. Grota Roweckiego 6
Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 13, 0 609 224 555, ul. Podtatrzańska 3

Internetowy, barowy i ślimak

To my, malkontenci

Osoby narzekające na wszystkich i na wszystko z Cracovią związani są „od zawsze”. To oczywiście normalne, podobnie jak nie dziwi to, że obecnie są one bardziej widoczne. Skoro jednak po latach chudych przyszły sukcesy i obudzili się „śpiący rycerze” wśród kibiców – to w większej społeczności narzekających znajdzie się więcej.

Nie przeczę, że sam należę do tego paskudnego gatunku. Kibicuję Cracovii od lat (znacznie dłużej niż żyją ci, którzy najostrzej mnie krytykują, np. na internetowym forum) i wielokrotnie już słyszałem wielkie obietnice, z których nic nie wychodziło. A ponadto – w momencie, gdy kształtowała się moja kibicowska świadomość – obok mnie na trybunie siedział zawsze Pan Lucjan Siemiński, którego dziś określiłbym jako protoplastę Łoży Szyderców. Pan Lucjan bowiem przez cały mecz narzekał. Piękne zagrania naszych zawodników kwitował uprzejmym: – „Paaaaaniel Co oni grają? Przed wojną to oni grali!”. Nie mogąc zweryfikować tych danych z autopsji, ale wiedząc z różnych mądrych ksiąg, że Cracovia dawniej była wielokrotnym mistrzem, a wówczas tułała się po obcych stadionach w II lidze – przytakiwałem znacznemu starszemu ode mnie Panu Lucjanowi.

Ciekawą sprawą jest to, że gdy kryzys „Pasów” sięgnął dna i „osiągnięciem” sezonu 1972/73 było piąte miejsce w IV lidze – narzekaczy słychać nie było. Być może dlatego, że wówczas przy Cracovii zostali najwytrwalsi kibice – nie tacy, których „wielka miłość” do klubu ożywa wyłącznie przy sukcesach. Ci najwierniejsi z wiernych potrafili jeździć na wyjazdy do Libiąża i Bolesławia, by oglądać tam... przegrane mecze Cracovii.

Dziś malkontenci znów są głośni. Oprócz tych stadionowych, do których zdążyliśmy się przyzwyczaić, pojawiły się jednak nowe gatunki malkontentów. Przyjrzyjmy się im z bliska.

Malkontent internetowy

Schowany za palisadą anonimowości na rozmaitych forach kibicowskich daje upust swoim odczuciom, pisząc bez osło-

nek co sądzi o piłkarzach, trenerach i działaczach klubu, a także o kibicach, którzy nie podzielają jego racji. W naiwności swojej myśli, że nikt go nie rozszyfruje. Tymczasem zdradza go zarówno adres IP komputera (choćby co godzinę zmieniał internetowe ksywki) jak i wciąż ten sam styl, w jakim narzeka.

Najgorszą odmianą sieciowego malkontenta jest wahadło. Taki po przegranej lub zremisowanym ze słabym przeciwnikiem meczu wiesza psy na piłkarzach i domaga się dymisji trenera. Tydzień później – po zwycięstwie – wychwala wszystkich pod niebiosa i wypiera się tego, co niedawno powiedział.

Malkontent barowy

Gdy jest trzeźwy – wydaje się najzupełniej normalnym kibicem. Wystarczy jednak kilka piw, nie daj Boże w towarzystwie innego malkontenta, i wtedy dopiero zaczyna się narzekanie.

Ciekawostką jest, że tego rodzaju malkontenci należą do najwierniejszych kibiców. Nie opuszczą żadnego meczu, nawet takiego, na który wstęp kibiców jest utrudniony, i nawet jeśli wyjazd na mecz powoduje tarcia w rodzinie. A na meczu dopinguje naszych chłopców drąc gardło tak samo (lub nawet gło-



Fot. Stanisław Maler

śniej) niż kibice optymiści. Ba, wielu takich malkontentów jeszcze kilka lat temu ratowało klub wkładając w niego swój czas, pieniądze i pracę. O tym oczywiście hurraoptymiści nie pamiętają (lub nie chcą pamiętać). Widzą natomiast - i to doskonale - narzekanie malkontentów.

Malkontent ślimak

Temu z kolei nie zdarza się narzekać na piłkarzy czy trenerów, narzeka jednak na działaczy i innych kibiców. Głównie w zakresie bezpieczeństwa na meczu. Na zawodach pojawia się chyłkiem - zastanawiając się po drodze, czasem nawet na głos - jaka to dziś będzie zadyma i jakie kary poniesie klub - obwiniając za to zbyt krewkich kibiców i działaczy, którzy „nic nie robią dla zabezpieczenia”. Na meczu siada jak najdalej od przewidywanego miejsca rozrób. Czasem przychodzi w obstawie dziadka lub ciotki - uważając ich za gwarancję własnego bezpieczeństwa.

Wszystkim opisanym (i nie opisanym) powyżej malkontentom chciałbym zadekować sprawozdanie z meczu, który odbył się zaledwie dwa lata temu - 14 kwietnia 2002 roku.

Cracovia

- Pogoń Leżajsk 0:2 (0:1)

Cracovia wystąpiła w składzie: Pałuch - Duda, Ziółkowski, Bagnicki - Sz wajdych (69 Grodzicki), Fudali, Kowalik (66 G. Baran), Hrapkowicz, Morawski (46 Hermaniuk) - Bania, Hubar (62 Podsiadło). Na trybunach zasiadło około 500 najwierniejszych kibiców, którzy zmuszeni byli przełknąć gorzką pigułkę. Jak pisał Andrzej Stanowski w sprawozdaniu dla „Dziennika Polskiego”: „Zaskakująca niemoc ogarnęła piłkarzy Cracovii. Grali fatalnie, zawodła zazwyczaj pewna do tej pory defensywa, zupełnie nie kleiła się gra linii środkowej, a napastnicy jedynie na papierze stanowili zagrożenie dla bramki rutynowanego Wyparty. Część kibiców było przekonanych, że „Pasy” „puścili” ten mecz. Nie mam na to żadnych dowodów, ale z czystym sumieniem mogę napisać, że piłkarze Cracovii grają z meczu na mecz coraz gorzej”.

Drużyna z Leżajśka, zajmująca przed meczem przedostatnie, spadkowe miejsce, nie pokazała absolutnie nic poza ambicją i wolą walki. Stworzyła dwie sytuacje i obie wykorzystała przy zupełnie



biernej postawie obrońców. Po meczu ówczesny trener Cracovii, Grzegorz Kmita, wziął winę na siebie i przeprosił kibiców. Niewiele mu to pomogło. Został zmieniony przez duet Mirosław Hajdo - Włodzimierz Kwiatkowski. Nowy trener, a także mobilizacja zawodników i działaczy - spowodowały udany finisz i odsunięcie od siebie wizji degradacji do czwartej ligi.

To było zaledwie dwa lata temu...

Przeczytaliście? To teraz zastanówcie się, kiedy narzekaliście bardziej - czy te dwa lata temu, czy teraz. Jak zachowalibyście się, gdyby do Krakowa przyjechał Polar i wygrał 2:0? I pomyślcie, że za rok będziecie mieć więcej powodów do narzekania. W I lidze bowiem wyniki 6:1 czy 5:0 nie będą się sypać jak z rękawa.

Tak, Panie i Panowie Malkontenci. Jesteście potrzebni, bo bez was społeczność kibicowska byłaby uboższa. I nie przejmujcie się tym, że 13-letni „kibic sukcesu” obecny na trybunach od dwóch - trzech lat, udający wielkiego hoolasa i oprawcę w jednym każe wam „wyp... na Reymonta”, a niektórzy klubowi działacze uważają was za „opozycję”.

Ale - pracujcie nad sobą. Narzekać bowiem też trzeba umieć. I trzeba nawet w stylu narzekania dopasować się do „kibiców sukcesu”. Wielka szkoda, że wspomniany przeze mnie na początku Pan Lucjan już nie żyje. On bowiem na pewno nauczyłby Was jak narzekać z klasą. W związku z tym musicie znaleźć inne wzory i zastosować je w praktyce - czego Wam życzę.

Malkontent

TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE

SUPOBER

Autoryzowany Serwis Gaśnic • Ochrona P.POŻ i BHP

Usługi: przeglądy, konserwacja, naprawa gaśnic, pomiary hydrantów, opracowanie instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, szkolenia BHP i P.POŻ, doradztwo i wyposażenie zakładów w podręczny sprzęt gaśniczy.

Handel: gaśnice i agregaty, urządzenia gaśnicze, znaki ewakuacji i P.POŻ, instrukcje BHP, węże i armatura pożarnicza, agregaty prądotwórcze, szafki, koce, apteczki oraz inny sprzęt P.POŻ. i BHP

Kraków, ul. Kapelanka 11
tel./fax (012) 269 21 60
kom. 0602 374 014
www.supober.pl
e-mail: biuro@supober.pl





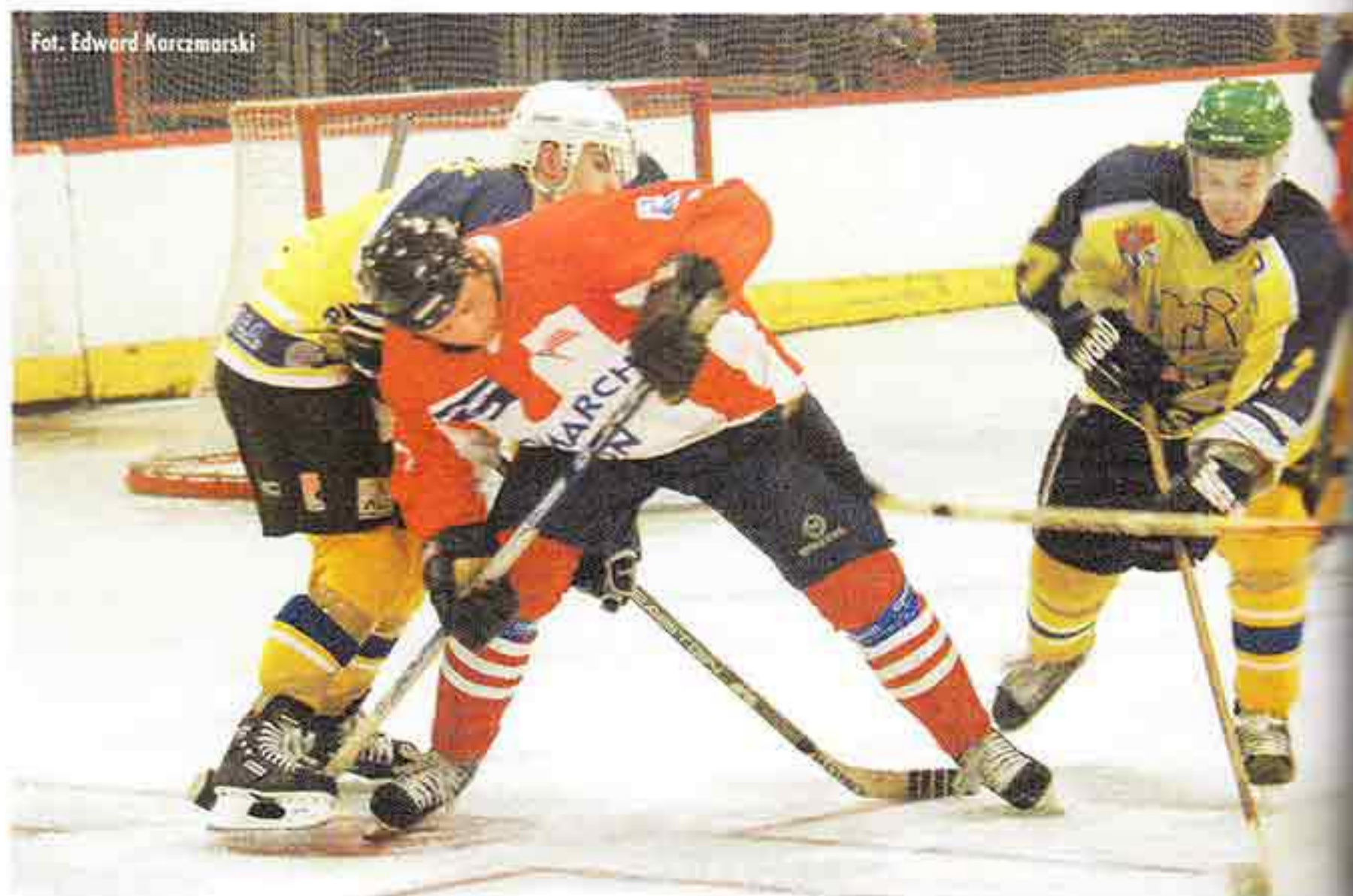
Po kilku latach banicji w amatorskiej I lidze hokeiści Cracovii awansowali do Polskiej Ligi Hokejowej (Ekstraligi). Zwycięstwa w decydujących meczach nad KH Sanok były możliwe dzięki wzmocnieniom, jakie w grudniu, czyli w ostatnim możliwym terminie, załatwili dyrektor sekcji, Adam Zięba i trener Mieczysław Nahuńko. Teraz klub stoi przed jeszcze większym wyzwaniem – grą w PLH. Wypożyczeni zawodnicy wyjechali, pozostali odpoczywają, jest czas na rozpoczęcie dyskusji: co dalej z pasiackim hokejem?

Po pierwsze: budżet

Co prawda trener Mieczysław Nahuńko zapowiedział niedawno na łamach „Pasów” atak na pierwszą czwórkę w nadchodzącym sezonie, ale tak naprawdę cel sportowy zostanie określony dopiero po ustaleniu budżetu, co ma nastąpić do końca kwietnia. W tej chwili nie wiadomo nawet, ilu z zawodników ściągniętych do Cracovii w grudniu pozostanie w niej.

Marek Rączka, bramkarz o naprawdę wielkim potencjale, może nawet reprezentacyjnym, myśli o wyjeździe do Francji. O większych szansach na dalszą grę w „Pasach” można mówić w przypadku Okatwiusza Marcińczaka, Mariana Csoricha i Mateusza Malinowskiego; ochotę na powtórny przyjazd do Krakowa mają też Bogusław Ptacek i Karel Horny. Legenda drużyny, Roman Steblecki, na razie unika jasnych deklaracji w sprawie swojej sportowej przyszłości, choć na pewno ciągnie wilka do lasu... Niejasna jest sytuacja Marcina Kotuły. Co z tego wszystkiego wyniknie – zobaczymy.

Nawet jednak, gdyby udało się utrzymać tych zawodników, nie wystarczy to na grę o pierwszą czwórkę w PLH. Dlatego prowadzone są rozmowy z czołowymi polskimi hokeistami, a trener Nahuńko stworzył listę zawo-



Fot. Edward Karczmarski

dników, których widziałby w drużynie. Skład będzie krystalizował się do końca przyszłego miesiąca. Być może wpływ na kadre zespołu będzie miała niedawna wizyta w Trójmieście Pawła Misiora. Prezes Cracovii pozostał nad morzem

po meczu z Arką Gdynia – już jako obserwator hokejowych Mistrzostw Świata 1. Dywizji...

Wcześniej, bez błakania

Początek przygotowań do sezonu Mieczysław Nahuńko planuje na maj. Szczegóły nie są jeszcze znane, ale najprawdopodobniej do połowy lipca zawodnicy przejdą „suchą zaprawę” (ćwiczenia w siłowni, na boisku piłkar-

Co dalej,

Grupa „Teraz Hokej”

Pomagali przy organizacji meczów, sprzedając bilety, czy robiąc grilla. Urządzali imprezy hokejowe, składali się na zakup części sprzętu dla drużyny, na leczenie kontuzjowanych Pawła Kozendry i Pawła Czarneckiego. Opłacali częściowo wyżywienie kilku hokeistów, a w okresie przygotowawczym (lipiec – wrzesień) zapłacili za wstęp na siłownię i wodę mineralną dla całego zespołu. Reaktywowali i prowadzili na bieżąco stronę internetową sekcji hokejowej. Doprowadzili wreszcie do powstania kobiecej drużyny hokejowej w Cracovii. Warto wymienić tych nielicznych, którym chciało się poświęcić swój czas, często nie wychodząc na tym najlepiej: Piotr Doległo, Marcin Karwiński, Piotr Kof, Mariusz Petic, Piotr Siemiginowski... Jeśli kogoś pominąłem, to przepraszam. Wszystkim Wam należą się podziękowania i słowa uznania. Awans to także Wasz sukces!

skim, w sali gimnastycznej, no i zapewne tradycyjne bieganie wokół Błoń).

Druga część, już ta stricte hokejowa, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów ma szansę rozpocząć się w tzw. normalnym terminie na krakowskim lodowisku. W latach minionych treningi na tafli albo zaczynały się w połowie września (prawie równo z rozgrywkami ligowymi), albo – tak jak w ubiegłym sezonie – drużyna błakała się po Śląsku, czy Podhalu w poszukiwaniu lodu... Rzecz w tym, by zdążono przeprowadzić niezbędne prace na krakowskim lodowisku oraz by było komu trenować – krakowskich zawodników zdolnych do udźwignięcia ciężaru gry w ekstraklasie jest może dziesięciu. To jeden z argumentów za tym, by kadre budować możliwie jak najszybciej.

Nowe bandy w lipcu

Poza sukcesem sportowym, miniony sezon przyniósł również sukces organizacyjny – po latach starań MKS Cracovia SSA otrzymała na 30 lat we władanie lodowisko z zapleczem. Z jednej strony pozwala to na uzyskiwanie stałego dochodu (czynsz z budek handlowych, wynajem obiektu, organizowanie „ślizgawek”), z drugiej – nakłada na klub obowiązek dopro-

A szkolenie leży...

Mówiąc wprost: szkolenie narybku w Krakowie leży. Cała sekcja młodzieżowa to trener Montean, zajmujący się około 25-osobową grupą żaków (najmłodszy juniorzy), oraz szkolący juniorów starszych trener Zieliński, z tym, że ten ostatni ma pod opieką raptem kilkunastu chłopców. Trzeba powiedzieć otwarcie: szybko drugiego Stebleckiego nie doczekamy się. Potrzebą chwili jest przeorganizowanie szkolenia młodzieży w klubie, najlepiej poprzez tworzenie Uczniowskich Klubów Sportowych współpracujących z „Pasami”. Taki model przyjęto z dobrym skutkiem choćby na Śląsku.

Cracovio?

wadzenia hali lodowej do choćby przyzwoitego stanu.

Przed rozpoczęciem nowego sezonu niezbędna jest wymiana band. Obecne, drewniane, są bardzo niebezpieczne, a PZHL teoretycznie zabrania grać na lodowiskach z tego typu bandami. Należy wymienić je na aluminiowe, a stare siatki wiszące od lat nad zastąpić pleksą. Tylko w przypadku przeprowadzenia takich prac lodowisko zostanie dopuszczony do rozgrywek Ekstraligi. Wymiana band musi rozpocząć się na tyle szybko, by zakończyła się wraz z początkiem przygotowań na lodzie drużyny seniorów, czyli w połowie lipca. Władze spółki zapewniają jednak, że nowe bandy będą gotowe na czas.

Kolejny problem wiąże się z komfortem oglądania spotkań przy ul. Siedleckiego. Niskie trybuny i fatalne ich usytuowanie w stosunku do tafli powodują, że obserwacja meczu jest bardzo utrudniona (ograniczona widoczność). Poza tym wszystkie miejsca są stojące, a w hali jest zimno. Wiadomo, że wszystkiego od razu zrobić się nie da. Plany spółki są takie, by latem przygotować trybunę na około 200 miejsc siedzących (na konstrukcji drewnianej) oraz – podczas wymiany band – zmniejszyć taflę (obecnie mamy największą w Polsce), co umożliwi ustawienie tej trybuny od strony nasypu kolejowego. Z drugiej strony zostanie przebudowana ławka kar, co znacznie poprawi widoczność z obecnej trybuny.

Trener od wszystkiego

Z organizacją pracy sekcji w minionym sezonie nie było z tym najlepiej. Jedyną osobą zatrudnioną w spółce był trener Nahuńko. Poza prowadzeniem drużyny, miał na głowie mnóstwo innych spraw, takich jak: szukanie sparingpartnerów, załatwianie lodowisk, a czasem i posiłków dla naszych hokeistów, pomoc w kompletowaniu sprzętu. Na co dzień działał (społecznie) kierownik drużyny, Włodzimierz Klita, który – poza swoimi normalnymi obowiązkami – zajmował się renowacją sprzętu, organizacją meczów, a nawet praniem koszulek i sprzątnięciem szatni... Szef sekcji, Adam Zięba, dzielił czas na odpowiedzialną pracę w banku i społeczną działalność dla hokeja. W orga-

nizacji meczów pomagali ludzie skupieni w grupie „Teraz Hokej”.

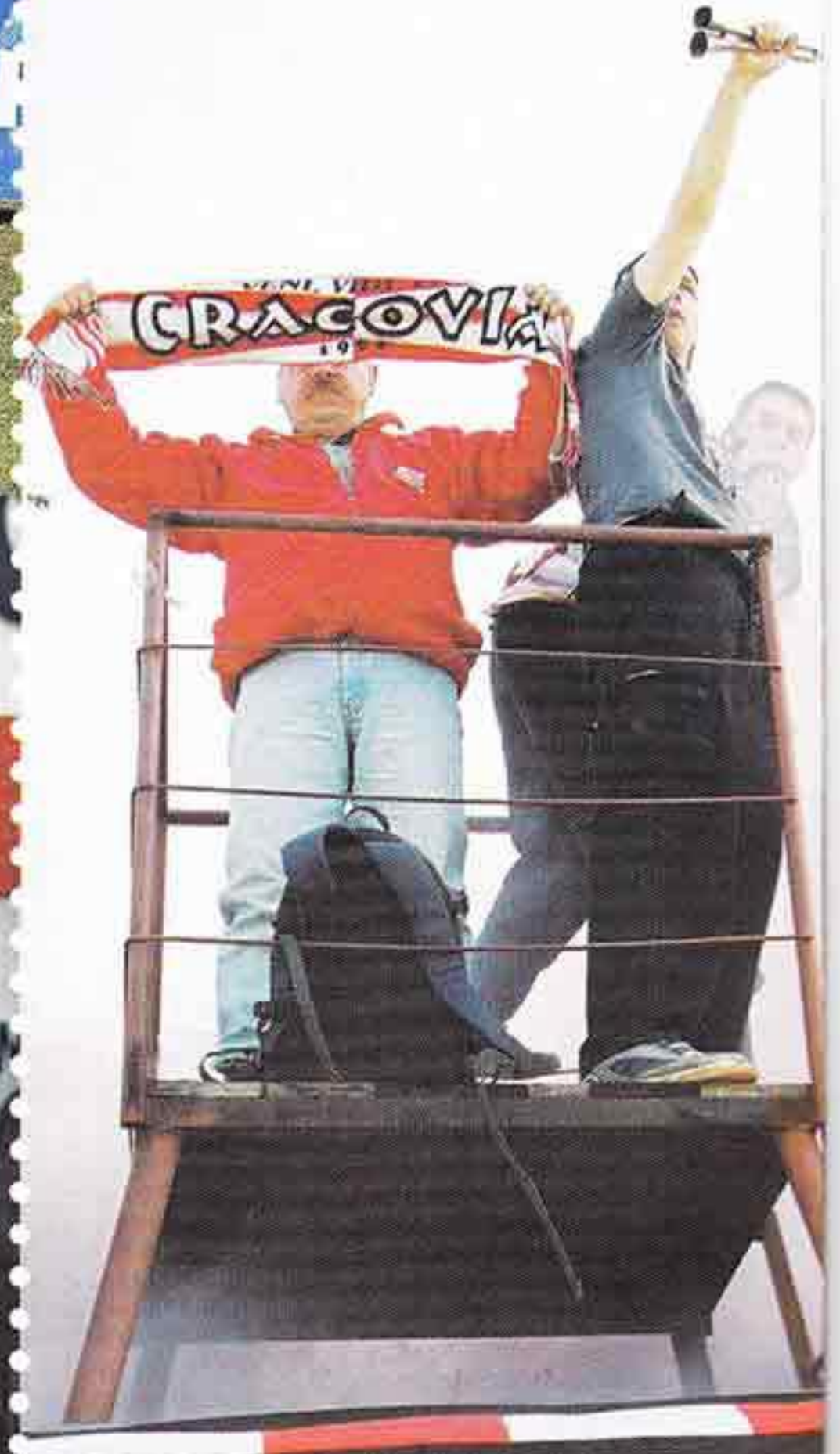
Sytuacja trochę poprawiła się przed decydującymi meczami play off (znalazły się pieniądze na odżywki i na odnowę biologiczną), jednak w Ekstralidze nie będzie możliwe działanie w stylu partyzanckim. Konieczne jest zatrudnienie kogoś, kto zajęby się codzienną pracą w sekcji. O takiej osobie władze spółki mówią już zresztą od czerwca ubiegłego roku.

Wciąż brakuje także – i to odczuwają kibice – hokejowych pamiątek. W tym roku po raz pierwszy w historii pojawił się szalik sekcji, który cieszył się wielkim powodzeniem. Ukazał się też plakat drużyny – piękna pamiątka awansu. To wszystko jednak mało, konieczne jest wprowadzenie do sprzedaży koszulek takich, w jakich grają hokeiści Cracovii. Akurat jest dobra okazja, na Ekstraligę zostaną wyprodukowane nowe stroje, o nowych wzorach. Z rozmów w kluarach na Wielickiej wiemy, że i tutaj możemy liczyć na duży postęp.

Jake Blues



Fot. Edward Karczmarski



Arka Gdynia – Cracovia

Wielka Sobota nad B



Fot. Stanisław Malec



Fot. Sławomir



Fot. Stanisław Malec

łtykiem



Fot. Sławomir Prusznik



Fot. Sławomir Prusznik



Fot. Sławomir Prusznik



Fot. Stanisław Malec



łtykiem



Fot. Sławomir Prasznik



Fot. Sławomir Prasznik



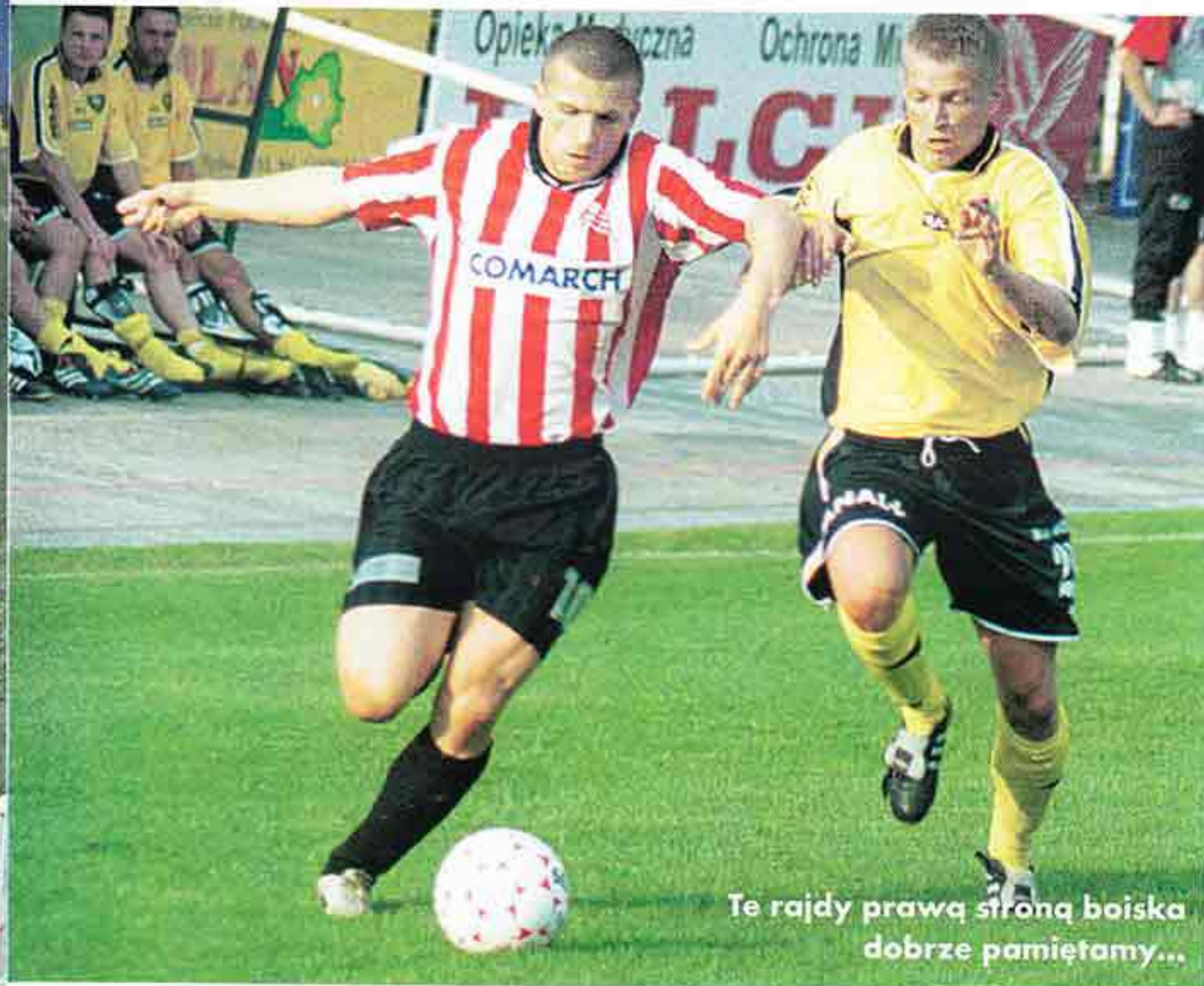
Fot. Sławomir Prasznik



Krzysztof Piszczek wraca do piłki z Bogiem w sercu

Zagrożony, lecz bezpieczny

Na boisku nie widzieliśmy go już od roku. Ale w Cracovii jest, trenuje, tylko zakres ćwiczeń na wciąż nieco inny od pozostałych zawodników. Nadal musi kłaść nacisk na wzmacnianie prawego barku, w którym – od siedmiu miesięcy – znajduje się trzycentymetrowy, tytanowy implant. Pamiątką po przeprowadzonej w Poznaniu operacji jest też blizna, o długości dwóch zapalek.



Te rajdy prawą stroną boiska dobrze pamiętamy...

– Do zakończenia rehabilitacji brakuje niewiele – uważa największy pechowiec w ekipie „Pasów”, Krzysztof Piszczek. – Myślę, że za miesiąc powinienem wejść w normalny trening piłkarski. A za dwa, gdyby wszystko potoczyło się tak, jakbym chciał, mógłbym podjąć rywalizację. Ale gdzie i z kim – tego nie wiem...

– No właśnie. Twój kontrakt z Cracovią kończy się 30 czerwca.

– I na razie nie mam pojęcia, jaka będzie potem moja sytuacja. Jestem jednak przygotowany na to, że zabraknie dla mnie miejsca. Wiadomo, drużyna jest silna, poziom bardzo wysoki, a ja długo nie grałem.

– Najważniejsze, że odzyskałeś zdrowie. Gra toczyła się przecież nie tylko o twój powrót do sportu...

– No tak, kontuzja była bardzo poważna. W Krakowie, gdzie pod koniec maja

poddałem się pierwszej operacji, powiedziano mi, że z piłką koniec. Ja nie mogłem się jednak z tym pogodzić, dlatego szukałem lekarza, który dałby mi nadzieję na powrót do gry. No i trafiłem w końcu do właściwego człowieka – doktora Jerzego Nazara.

– W których momentach leczenia było Ci najciężej?

– Na pewno przed pierwszym zabiegiem, bo bark bolał mnie przy każdym gwałtowniejszym ruchu ręką. Lekko nie było też po drugiej operacji.

– Powiedziałeś mi kiedyś, że dzięki kontuzji zbliżyłeś się do Boga...

– To wielki plus w tej całej przykłej sprawie. W trudnych chwilach czułem się zagrożony fizycznie, ale wewnętrznie byłem bardzo bezpieczny. Miałem pewność, że jest ktoś, kto mnie nie opuszcza i prowadzi do całkowitego wyzdrowienia. Bardzo pomogła mi też rodzina oraz moja dziewczyna – Paulinka.

– Jak czujesz się teraz?

– Moje mięśnie nie są jeszcze całkowicie odbudowane i czeka mnie jeszcze dużo ćwiczeń siłowych, jednak czuję się świetnie. Znowu mogę przebierać się w szatni, wyjść na trening. Odżyłem.

– Czy sprawdzałeś się już w grze kontaktowej?

– Tak, w Skawinie gram z kibicami Cracovii na hali i wszystko jest OK. Żeby jednak wyjść na boisko i rywalizować o ligowe punkty, trzeba jednak swobodnie tą ręką operować.

– A jak Ci idzie w Skawince, na drugim etapie?

– Prowadzę zespół juniorów starszych, mamy środek tabeli w lidze okręgowej. Mecze moich chłopców zastępują mi emocje, których nie doświadczam jako piłkarz.

Rozmawiał

Tomasz Bochenek

Drugoligowe rozgrywki zeszyły chwilowo na drugi plan. Dlaczego? To proste: mecz z Cracovią przedzielał potyczki Jagiellonii z Legią Warszawa w półfinale Pucharu Polski. Białostoczanie są na tym szczeblu rywalizacji jedynym klubem spoza ekstraklasy, ale trzeba też zauważyć, że po drodze do najlepszej czwórki nie natrafili na żadnego pierwszoligowca. Po dogrywkach eliminowali Zagłębie Lubin i szczecińską Pogoń, a w ćwierćfinałowym dwumeczu z Rakowem Częstochowa (IV liga) zwyczajnie nie wypadło im przegrać... W żadnym wypadku nie należy jednak lekceważyć drużyny z Białegostoku. Jesienią, przez trzy kolejki, otwierała przecież tabelę II ligi, a na jej stadionie poległy m.in. Radomsko, jeszcze raz Zagłębie Lubin oraz, niestety, Cracovia (1:3). Warto podkreślić, że trzy gole potrafiła strzelić "Pasom" jeszcze tylko Pogoń.

Rzecz w tym, że Jagiellonia u siebie i na wyjeździe to jakby dwa różne zespoły. Piłkarze trenera Witolda Mroziewskiego zwyciężyli tylko w jednym z dziesięciu spotkań, jakie rozegrali w tym sezonie na boiskach rywali. Punkty z tamtego pojedynku i tak przepadły (zostały zdobyte w meczu z KSZO), dlatego wyjazdowy urobek „Jagi” to raptem trzy remisy. Nic dziwnego, że w Białymstoku przestano już marzyć o ekstraklasie, a zaczęto myśleć o tym, jak uniknąć stresu w czerwcu i spokojnie utrzymać drużynę beniaminka w II lidze.

Zima na pewno nie wyszła na dobre ekipie Mroziewskiego. Poważ-



Dariusz Łatka wraca na jeden dzień do rodzinnego Krakowa

Jagiellonia Białystok

Jeden z dziesięciu



nych kontuzji nabawili się bowiem bramkarz Andrzej Olszewski, obrońca Wojciech Marcinkiewicz i pomocnik Paweł Sobolewski. Raczej nieoczekiwanie Jagiellonia straciła też Łukasza Tupalskiego, który długo prowadził z działaczami rozmowy na temat nowego kontraktu, by w końcu przenieść się do Górnika Łęczna. Generalnie jednak, trzon zespołu został utrzymany. Liderem defensywy jest Krzysztof Zaleski, w II linii prym wiodą Jacek Chańko (pamiętacie go z Werderu Brema?) i Dariusz Łatka, a w ataku – najlepszy strzelec drużyny, Tomasz Reginis.

Osobny akapit wypada poświęcić Łatce. To przecież krakowianin (grał w Wawelu, Wiśle i Hutniku), który razem z kilkoma obecnymi piłkarzami „Pasów” i trenerem Wojciechem Stawowy osiągał sukcesy w juniorskim futbolu. Do Białegostoku wyemigrował ponad dwa lata temu i twierdzi, że dokonał dobrego wyboru.

boch

SYLWETKA KLUBU

Rok założenia: 1927

Barwy: żółto-czerwone

Największe osiągnięcia: 4 sezony w ekstraklasie (8. miejsce w latach 1988 i 89), finał Pucharu Polski w 1989 roku (Jagiellonia – Legia 2:5), dwukrotnie mistrzostwo Polski juniorów (1988 i 1992)

Zapraszamy do naszych hurtowni:

Kraków

ul. Christo Botewa 32
tel. 012 651 10 50
fax 012 651 10 60

Wałbrzych

ul. Wrocławska 130
tel./fax 074 840 82 25
tel. 074 840 82 26

Pabianice

Porszewice 18 s
tel./fax 042 211 45 12
tel. 042 211 50 88
biuro@greektrade.com.pl
www.greektrade.com.pl



Greek Trade Sp. z o.o. jest firmą handlową specjalizującą się w imporcie i eksporcie szerokiej gamy produktów pochodzących z całego świata.

Oferujemy:

- świeże i przetworzone owoce i warzywa w detalicznych opakowaniach,
- mrożone warzywa i owoce,
- komponenty dla cukiernictwa i gastronomii,
- półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów.

Gwarantujemy wysoką jakość produktów i profesjonalną obsługę klienta.

GREEK TRADE SP. Z O.O.



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!**

Już nie musisz kupować sprzętu !

Damy Ci go za darmo !!!

Przekonaj się sam dlaczego

warto mieć takie łącze ?!

Zadzwoń lub napisz:

K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.

ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków

e-mail: biuro@kki.pl <http://www.kki.pl>

tel. (012) 428 20 40

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa

lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

- PROTETYKA ● CHIRURGIA
- ORTODONCJA ● RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

5% rabatu

**„WYSPA
SKARBÓW”**

Meble używane

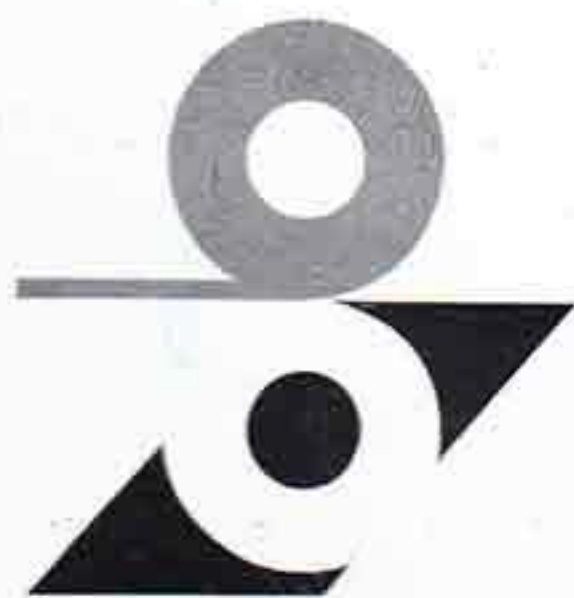
z Niemiec i

Holandii.

Centrum

Handlowe Świt

os. Teatralne 10



**drukarnia
SKLENIARZ**

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118

tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02

Enigmatyczny wieczór z Piotrem Gizą i Arkadiuszem Baranem

Pastować tylko na nogach!

6 kwietnia, oczywiście we wtorek, w „Enigmie” zjawili się Arek Baran i Piotrek Giza. Było miło, sympatycznie, chwilami rzeczowo, a przede wszystkim bardzo wesoło i przyjacielsko. Spotkanie, jak zwykle, poprowadził Paweł Tarnowski. Piłkarze sporo opowiadali o swojej pracy, o metodach szkoleniowych Wojciecha Stawowego, o roli kibiców w ich życiu. Poniżej przedstawiamy najciekawsze fragmenty tej swoistej konferencji.

– W jaki sposób trafiliście do Cracovii?

Piotr Giza: – Miałem przyjść do Cracovii już w wieku 18 lat, ale ostatecznie sprowadził mnie trener Stawowy, gdy sam przychodził do klubu.

Arkadiusz Baran: – Jestem w Cracovii od grudnia 2002 roku, także za sprawą trenera Stawowego, który złożył mi propozycję jeszcze wtedy, gdy prowadził Proszowiankę. Wcześniej zazdrościłem bratu tego, że gra w takim klubie (Grzegorz jest obecnie wypożyczony do Górnika Wieliczka – przyp.).

– Co podoba wam się u kibiców Cracovii, a co was drażni?

PG: – Nasi kibice są świetni. Kiedy wychodzę na boisko i słyszę, jak śpiewają, jak krzyczą i nagradzają oklaskami udane akcje – czuję się znakomicie.

AB: – Zwalam na was winę za remis w Chorzowie (śmiej). Nie byliście tam i dlatego nie wygraliśmy meczu. Znacznie lepiej nam się gra, gdy jesteście.

– Czy jesteście za pirotechniczną oprawą meczów?

AB: – Chcemy, by doping był jak najgłośniejszy, a przy racach i efektach czujemy się lepiej.

PG: – Śpiewy, race, serpentyny – to wszystko podnosi adrenalinę u zawodników. Wtedy widać, że jest dla kogo grać.

– Możecie wskazać mecz, którego oprawę szczególnie zapamiętaliście?

PG: – Najbardziej zapamiętałem derby z Hutnikiem, bo nigdy wcześniej nie grałem przed taką ilością kibiców. Teraz na każdym meczu jest bardzo dobra oprawa.

AB: – Pamiętam spotkanie z Koroną Kielce: stadion pełen ludzi, dookoła flagi, świetna atmosfera.

– Czy słyszyście, jak kibice wykrzykują wasze imię po udanym zagranium?

AB: – Tak, na ogół słyszymy i bardzo nam to pomaga.

PG: – To jest bardzo fajne, człowiek czuje się doceniony.

– Macie jakieś piłkarskie zabobony?

PG: – Kiedy wychodzę na mecz, to mówię „do widzenia”, natomiast moja rodzina milczy, nikt nie może powiedzieć ani jednego słowa. Poza tym nie pastuję butów przed meczem, dopóki nie założę ich na nogi. Nie wolno pastować butów w rękach.

AB: – Nie mam zabobonów. Wychodząc na boisko przeżegnám się, i tyle.

– Jakie są wasze piłkarskie marzenia?

PG: – Awans do I ligi i to, żeby z niej nie spaść.

AB: – Awans, jak najlepsza gra w I lidze, no i wygranie derbów dwa razy w sezonie!

– Wasi piłkarscy idole to...

AB: – Patrick Vieira.

PG: – Zinedine Zidane.

– Przeciwko jakiemu zespołowi chcielibyście najbardziej zagrać?

PG: – Przeciwko Realowi Madryt. Pobiegać koło Zidane'a, coś tam podpatrzeć.

AB: – Ja kibicowałem zawsze Barcelonie, chciałbym zagrać kiedyś przeciwko niej na Camp Nou.

– Wasze numery na boisku to 7 i 8. Dlaczego wybraliście akurat te?

AB (8): – Ja nie przywiązuję wagi do numerów, w każdym meczu mógłbym grać z innym. A ósemka była pierwszym wolnym numerem.

PG (7): – Pierwszy raz koszulkę z siódmką założyłem grając jeszcze w Kablu, gdy miałem 15 lat. Gram z tym numerem już dziewięć lat i jestem do niego przywiązany.

– Jakie są wasze zainteresowania poza sportowe? Może powiecie coś o swoich sympatiach.

PG: – Bardzo lubię spać. Organizacja wolnego czasu to kwestia chwili; wystarczy telefon od znajomych, nie planuję na zapas... A sympatia? Ma na imię Monika.

AB: – Bardzo dużo czasu poświęcam piłce i tego wolnego nie ma wiele. Natomiast jeśli chodzi o tę drugą sprawę, to zaręczyłem się w Walentynki.

Ania & Biś



Martwy bieg po złoto

W 1947 roku Cracovia, walcząc w grupie II eliminacji do tworzącej się ekstraklasy, uzyskała 2. miejsce za AKS Chorzów, wchodząc w skład 14-zespołowej I ligi. Wcześniej, w jubileuszowym, 40. roku istnienia, „Pasy” rozegrały kilka spotkań z renomowanymi zagranicznymi przeciwnikami. Wspomnieć należy o remisie 1:1 za słynną Kamraterną Norkoeping (z braćmi Nordahl, zaliczanymi wówczas do najlepszych piłkarzy w Europie) oraz o minimalnej porażce 3:4 w pierwszym spotkaniu ze świetnym Partizanem Belgrad.

Rok 1948 przyniósł wznowienie rozgrywek ligowych, które toczyły się pod dyktando dwóch najlepszych drużyn krakowskich: Cracovii i Wisły. Rywalizacja tych zespołów zakończyła się „martwym biegiem” – uzyskaniem przez obie drużyny równej ilości punktów. Doszło wówczas do trzeciego, dodatkowego meczu na boisku Garbarni, w którym biało-czerwoni wykazali swą wyższość, wygrywając 3:1. Był to piąty zdobyty przez Cracovię tytuł mistrzowski. W 1948 roku walczyli go piłkarze: Rybicki i Hymczak – bramkarze, Gędłek, Parpan, Glimas, Kaszuba – obrońcy, Jabłoński I, Jabłoński II, Mazur, Kolasa – pomocnicy, Strak-„Szeliga”, Rozankowski II, Rozankowski I, Radoń, Bobuła, Poświat, Dycjan, Szewczyk – napastnicy.

Grając w podobnym składzie, w następnym sezonie Cracovia zdobyła wicemistrzostwo Polski, ustępując Wisłę tylko o jeden punkt, a w 1950 r. zajęła czwarte miejsce. Potem jednakże zespół z każdym rokiem obniżał loty (1951 – 5., 1952 – 4., 1953 – 10.), by w 1954 r., po zajęciu II. miejsca, opuścić szereg ekstraklasy. Poważny wpływ na tak szybki upadek drużyny miało z jednej strony zbyt radykalne pozbycie się starszych, rutynowanych zawodników, którzy w większości mogli przez pewien czas jeszcze występować w zespole, a z drugiej fatalne skutki reorganizacji sportu, zaznaczone przemianowaniem klubu w Koło Sportowe przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, niefortunnym oparciem tego wielkiego klubu o pion „Ogniwa”, czy w późniejszych latach „Sparty” i masowym odpływem z klubu doświadczonych działaczy.

W latach 1947-54, a więc w okresie świetności Cracovii oraz później, w czasie jej szybkiego upadku, grało w reprezentacji Polski z tego zespołu 10 piłkarzy. Największą ilość spotkań rozegrali: prawy obrońca Władysław Gędłek i stoper Tadeusz Parpan – po 20, pozostali dużo mniej: lewoskrzydłowy Henryk Bobuła – 5, lewy obrońca Tadeusz Glimas – 4, pomocnicy, bracia Marian i Edward Jabłońscy, stoper Kazimierz Kaszuba i bramkarz Henryk Rybicki – po 3, Wiesław Pajor – 1 oraz prawy łącznik Czesław Rajtar – 1.

Z początkiem roku 1955 Cracovia powróciła do dawnej nazwy, przybierając tradycyjne biało-czerwone koszulki, ale jubileusz 50-lecia istnienia w roku 1956 obchodziła w II lidze. W swym roku jubileuszowym grała z Austrią Wiedeń, przegrywając 0:2 oraz ze szwedzkim Djurgardem, odnosząc wysokie zwycięstwo 5:0. W czasie jubileuszowej akademii została – jako pierwszy klub sportowy w Polsce – wyróżniona wysokim odznaczeniem państwowym – Złotym Krzyżem Zasługi.

Źródło: Józef Hałys, „Polska Piłka Nożna”, 1986



Rok 1949 – derby Krakowa. Radoń w pojedynku z Dziurówiczem



Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPT!MA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personalem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPT!MA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**

Jak zawsze zaczęło się od PZPN

Czekając na najlepsze...

Coraz więcej przesłanek wskazuje na to, że tegoroczne rozgrywki drugiej ligi zapamiętamy przede wszystkim ze względu na pozaboiskowe skandale.

Jak zawsze zaczęło się od PZPN. Niejednokrotnie pisano już o wątpliwościach prawnych dotyczących odebrania Szczakowiance 10 punktów i dopuszczeniu do udziału w rozgrywkach klubów-bankrutów. Wycofanie z ligi KSZO zakrwawa zresztą na niezłą kpinę: kibice nie dość zorientowani w istocie machinacji przy zielonym stoliku są z pewnością dezorientowani, gdy spoglądają na tabelę i widzą, że KSZO nadal uczestniczy w rozgrywkach! Wydaje się jednak, że najlepsze dopiero przed nami...

O tym, jak wielkie emocje wiążą się z walką o awans, świadczy najlepiej historyczna reakcja działaczy Radomska po porażce z „Pasami”. Strata punktów w meczu z bezpośrednim rywalem spowodowała, że rozpoczęli poszukiwania pozaboiskowych sposobów na wygra-

na. W myśl zasady: „tonący brzytwy się chwyta” sięgnęli po pędzel malarski, którym z trybun trafiono w głowę Radosława Kowalczyka.

W Zagłębiu Lubin z kolei teoretycznie wszystko jest po staremu, a jednak

wiele się zmieniło. Oto na skutek zmian w radzie nadzorczej kombinatu Polska Miedź – właścicieli Zagłębia – klub ten może teraz liczyć na strumień pieniędzy pochodzących do podatników. Prasa aż huczy od plotek, na co zostaną spożytkowane owe fundusze, skoro na zakup nowych piłkarzy jest już za późno... Życie jak na razie wydaje się potwierdzać owe plotki: po wygranym przez lubinian wyjazdowym meczu z ŁKS, sponsorzy łódzkiej ekipy otwarcie mówili o zastanawiająco słabej postawie kilku kluczowych zawodników.

barWa

Firma Handlowo-Usługowa

HEKTOR

* OCHRONA MIENIA * SPRZĄTANIE

30-732 Kraków, ul. Gliniana 15/86
tel./fax (012) 653 42 59, e-mail: hektor7@op.pl


Hotel Orient
★ ★ ★ ★

HOTEL ORIENT

31-589 Kraków, ul. Sołtysowska 25a

tel. +48/12/646 91 00, fax +48/12/646 92 02

www.hotelorient.pl

e-mail: sekretariat@hotelorient.pl

Hotel Orient oferuje:

- ◆ 120 miejsc noclegowych w tym: 3 pokoje studio, 54 pokoje jedno- i dwuosobowe, pokój dla osób niepełnosprawnych; wszystkie pomieszczenia są klimatyzowane, wyposażone w TV-SAT, telefon, minibar oraz dostęp do internetu;
- ◆ Sale konferencyjno-szkoleniowe z pełnym wyposażeniem, mogące zmieścić do 200 osób;
- ◆ Salę bankietową do 80 miejsc;
- ◆ Restaurację hotelową dla 80 osób;
- ◆ Aperitif-bar;
- ◆ Klub nocny.

Zaplecze rekreacyjne z: basenem, sauną, solarium, jacuzzi, fitness, masażami.

Hotel zaprasza swoich gości do salonu fryzjerskiego oraz kiosku z pamiątkami i prasą.

W sezonie letnim organizujemy imprezy plenerowe w ogrodzie grillowym.

Ponadto dla samochodów i autokarów oferujemy bezpieczne i wygodne parkingi.

Honorujemy karty płatnicze.



◆ Usługi finansowe ◆ Usługi projektowe ◆ Nieruchomości ◆ Inwestycje

EURO FINANSE

PL. NA STAWACH 3

30-107 Kraków

LEASINGI:

- NIERUCHOMOŚCI
- ŚRODKÓW TRANSPORTU
- MASZYN, LINII TECHNOLOGICZNYCH
- PRZEDSIĘBIORSTW
- ZWROTNE

KREDYTY:

- DLA OSÓB
- DLA FIRM
- HIPOTECZNE

DODATKOWO:

- PROJEKTY BUDOWLANE
- LEGALIZACJA INWESTYCJI
- POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!

tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60,
tel.kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489

Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Skład redakcji: Tomasz Bochenek, Bartłomiej Juszcak, Marcin Karwiński,
Adam Olszowski, Bartłomiej Bil, Piotr Doległo, Krzysztof Sabor, Filip Keith,
Marek Pampuch, Dariusz Guzik

Fotoskład: Ryszard Wachel **Projekt plastyczny:** Ryszard Szokalski
Foto: Maciej Gillert, Edward Karczmarski, Stanisław Malec, BiŚ

Korespondencję prosimy kierować na adres klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków, e-mail: pasy@cracoviakrakow.com
Miesięcznik „PASY” kupisz: „Pub Enigma”, ul. Miodowa 44, Pub „Wilcza Jama”, ul. Klonowica 2, kiosk
ruchu Rondo Mateczny (kierunek Wola Duchacka), MKS CRACOVIA, ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielo-
branżowy ul. Na Kozłowiec 18b, Wieliczka - ul. Dembowski (parking główny obok restauracji „U Kmity”)

KONTO GRUPY 100
MILLENNIUM BIG Bank S.A.
nr 9511602202000000033392702

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych
przekazach”) oraz pytania kierujcie do
naszego przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Egzemplarze pojedyncze – **TYLKO**
5 zł/szt. (+ 4 zł za każdy list poleco-
ny). Można zamawiać wysyłką hurtem.

COMARCH

SYSTEMY INFORMATYCZNE

✓ **PODUSZKA – 35 pln**



WŁAŚCIWA STRONA BŁON
 CRACOVIA 1906

▲ **SZALIKI – 25 pln**



▲ **RĘCZNIKI – 40 pln**



◀ **KARTY: TALIA 24 – 5 pln**
TALIA 55 – 7.50 pln



▲ **POLARY – OD 90 pln**



▲ **CZAPKA – 20 pln**



▲ **SZLAFROK – 100 pln**

◀ **SZALIK BARWY – 25 i 35 pln**



Zapraszam po pamiątki do sklepiku na ulicę Wielicką od 10⁰⁰ - 17⁰⁰

✓ **BRELOCZKI – od 7 pln**



▲ **MASKOTKI – OD 30 pln**



**HITEM OSTATNICH DNI
 JEST PASIĄCKA POŚCIEL – OD 90 pln**



▲ **Nasza MADZIA – bezcenna**

Uwaga! Tylko punkty posiadające certyfikat (obok) mogą legalnie sprzedawać pamiątki Cracovii. Kupuj tylko w autoryzowanych punktach! Żądaj okazania certyfikatu!

LISTA PUNKTÓW:

1. Alga
2. Enigma
3. Kawiarnia „Pod Miastem” vis a vis „Baraczków”
4. Sklep „Beauty” Hotel Cracovia
5. Kiosk na Placu Mariackim 8
6. Stoiska na „Tandecie” i „Tomeksie”, ale tylko te posiadające certyfikaty
7. Kiosk, ul. Wybickiego 14
8. **Stoiska z pamiątkami w Tesco i Carrefour Czyżyny**
9. Sklep „Olimpijczyk” Skawina
10. Wypożyczalnia łyżew przy lodowisku



Kraków, dnia 21 października 2003

CERTYFIKAT

FTU „OK-Sport” zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla M. St. w Krakowie, ul. Batockiej 323, 31-030 Kraków, NIP 672-21-93-968 posiada od dnia 21 października 2003 do dnia 21 stycznia 2004 prawo do posługiwania się określoną

„AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA PAMIĄTEK CRACOVII”

W celu sprzedaży pamiątek sportowych w swoim oddzielnym „distribucyjnym”, wpisany do rejestru w Sądzie Rejonowym dla M. St. w Krakowie, RP pod numerem 16-892 oraz znakiem towarowym „KS Cracovia” wpisanym do rejestru znaków towarowych Urzędu Patentowego RP pod numerem 130-838.

WIELESZ ŁADYŻYŃSKI

Przewodniczący

Wiceprzewodniczący

Jacek Talar

gazeta

Żywa legenda krakowskiego hokeja, 42-letni Roman Steblecki, był długo namawiany na kontynuowanie kariery w ekstraklasie. – Muszę to wszystko dokładnie przemyśleć. Trzeba by się solidnie przygotować. Na tym poziomie nie da się już godzić ośmiogodzinnej pracy w firmie z uprawianiem hokeja – analizował Steblecki i poprosił o kilka dni namysłu.

Nieoficjalnie wiadomo, że przymierzani do gry w „Pasach” są napastnicy trzeciej drużyny ekstraklasy, GKS Tychy – Damian Słaboń i Piotr Sarnik. ComArch Cracovia myśli też o zatrudnieniu utalentowanego obrońcy Wojasa Podhale, Bartłomieja Piotrowskiego. Wszystko wskazuje na to, że „Pasy” będą musiały rozglądnąć się też za bramkarzem. Współautor awansu Marek Rączka wyjeżdża do Francji. Otrzymał ofertę z HC Gap, niewielkiego klubu z tradycjami. – Francuski znam, a choć na warunki finansowe panujące w Cracovii nie narzekam, we Francji płacą lepiej. Na dodatek mam tam swoją dziewczynę – powiedział Rączka.

31.03.2003

Tempo

– Czy to prawda, że Cracovia płaci pierwszoligowe pieniądze?

Marcin Bojarski: – Ja ze swoich warunków jestem bardzo zadowolony i niech to wystarczy za odpowiedź. Cieszy mnie przede wszystkim to, że co podpisaliśmy – jest realizowane. I to czasami nawet przed terminem. Trafiłem do klubu, w którym nie ma żadnych problemów. Jedynym jest podnoszenie pieniędzy z boiska.

– Czy ten klub ma szansę być drugim Groclinem?

– Po rozmowach z prezesami, po planach, jakie snują, twierdzą, że jest to możliwe. Teraz tylko zawodnicy muszą wykonać swoją robotę. Pewne jest to, że poprzeczka będzie podnoszona z roku na rok.

– Ma pan wokół siebie piłkarzy gorszych niż w Katowicach?

– Nie, jestem mile zaskoczony poziomem sportowym. Po prostu oni mieli wcześniej pecha, że nikt ich nie dostrzegł, bo grać naprawdę potrafią.

1.04.2004

Gazeta Krakowska

– Jak można zwiększyć budżet klubu, który ma już w ekstraklasie hokeistów, a chciałby także mieć w ekstraklasie piłkarzy?

– Dziś nasze wpływy od sponsorów i reklamodawców to rocznie około 6 milionów złotych – mówi Małgorzata Lenart, nowa szefowa działu marketingu

MKS Cracovia. – Jesteśmy w trakcie przygotowywania kolejnych umów sponsorskich, i to dość istotnych. Na pewno sukcesem klubu jest to, że na ostatnim meczu mieliśmy wykorzystaną całą powierzchnię reklamową wokół boiska.

– W jaki sposób wychodzicie do kibiców?

– W maju rusza oficjalna strona www, będą powstawać kolejne oficjalne fancluby. Chcemy też rozszerzyć sieć naszych klubowych sklepików, obecnie jest ich osiem.

6.04.2004

GŁOS SZCZECIŃSKI

Jesienią w Pogoni Paweł Drumlak rozegrał najlepszy mecz właśnie przeciw Cracovii. Wszedł wówczas na murawę po przerwie. Najpierw po faulu na nim z boiska wyleciał z czerwoną kartką Tomasz Wacek. Potem Drumlak podawał Olgierdowi Moskalewiczowi, gdy ten był faulowany w polu karnym (z 11 metrów do siatki trafił Artur Bugaj) oraz Tomaszowi Parzemu, gdy ten zdobywał drugą bramkę. Sam „Drumi” ustalił pod koniec wynik meczu na 3:0. Po tym trafieniu podbiegł do trybuny VIP z palcem na wargach. Właśnie to symboliczne „zamknięcie ust” stało się zarzewiem konfliktu z kierownictwem klubu i przyczyną odejścia Pawła z Pogoni.

8.04.2004

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m², tel. (12) 2961996
 ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507
 os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694
 ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12) 4300987
 os. Teatralne 19 – pow. 900 m², tel. (12) 6855717, 6805320
 os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136
 ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410
 os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145
 ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505
 ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400
 ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696
 ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m², tel. (18) 5475157
 ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276
 ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129

bez PIŁKI

Krzysztof Radwański

Rodzina

Z Moniką znamy się od dziecka, bo przez całe życie byliśmy sąsiadami. Termin naszego ślubu – 9 sierpnia ubiegłego roku – pokrył się z pierwszym meczem Cracovii w II lidze. Niedługo rodzina powiększy się, ponieważ moja żona jest w piątym miesiącu ciąży. Chcieliśmy poznać płeć maleństwa, ale podczas badania USG ułożyło się tak, że lekarz nie był w stanie określić, czy to dziewczynka, czy chłopiec.

Sklep

Przez kilka lat pomagałem tacie w prowadzeniu marni; trzeba było wcześniej wstać, rozebrać mięso, potem zawieźć do sklepu, poukładać. Teraz to jednak te-

mat zamknięty, bo po awansie uznano w klubie, że powinienem skupić się na piłce.

Samochód

Renault Megane kombi, ma rok i trzy miesiące. Auto otrzymałem w użytkowanie od ComArchu i choć nie jest jeszcze moje, tak naprawdę traktuję je jak własne. Jego posiadaczem stanę się wtedy, gdy wypełnię kontrakt.

Hobby

Nic szczególnego. Oboje z żoną nie mamy za dużo wolnego czasu, dlatego staramy się spędzać go razem. Jeśli gdzieś się wypuszczamy, to najchętniej do kina. Kiedy byliśmy w nim ostatnio? Mniej więcej miesiąc temu, na „Drużynie pierścienia”.



McArthur
BUTY SPORTOWE



www.mcarthur.com.pl

F.H. „AGNES”

galanteria skórzana hurt – detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwirzywiecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bięczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
- ☛ portfele
- ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
- ☛ paski, biodrówki
- ☛ rękawiczki skórzane
- ☛ parasole
- ☛ plecaki dzieciinne, szkolne, turystyczne
- ☛ torby turystyczne
- ☛ walizy

☛ **Vasago:** – Nie powinniśmy się oszukiwać: nie mamy żadnych szans na awans, skoro przegrywamy z przedostatnią drużyną w tabeli. Chciałbym się mylić, ale niestety nie pomyślę się: kwestią kilku kolejek jest to, że szanse na awans stracimy. Z Jagiellonią może jeszcze wygramy, bo u siebie idzie nam jako tako, ale w Lubinie przegramy i na tym marzenia prysną. Niepotrzebnie było tyle gadania o ekstraklasie.

☛ **tomek1906:** – Załadujmy rozgrywania wszystkich meczów u siebie – na wyjazdach gramy kompletną pizdę. Aha, grajmy tylko drugie połowy, bo wtedy lepiej nam idzie...

☛ **tomecki:** – Tyle kasy wkładane, taki skład, obóz zagraniczny, dobra atmosfera, nie brakuje niczego – i co? Kicha totalna, a bo błoto, a bo mamy pecha i łapiemy kontuzje. Tylko dlaczego niby tylko my mamy takie kłopoty?!

☛ **mosiek55:** – Wszystkim zdesperowanym, którzy po porażce zwątpili, radzę poczytać posty, jakie przychodzą do nas ze Szczecina, Poznania, Warszawy, Koszalina, Lubina. To też jest jakaś odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście w Polsce nas aż tak bardzo nie lubią, jak się niektórym wydaje. A przegrywanie to też część gry i trzeba się nauczyć z tym żyć. W tym roku śmigus mieliśmy dwa dni wcześniej.

☛ **perszing:** – Wrócą Węgrzyn i Nowak, no i może wreszcie Bania przypomni sobie, jak się bramki strzela. Wydaje mi się, że jeden gol może go odbudować i zacznie grać jak jesienią. A jak nie, to Stawowy przejrzy na oczy i go zmieni wreszcie. Ja w każdym razie nie tracę nadziei.

☛ **Kamil_ksc:** – Nie jesteśmy w sytuacji katastrofalnej, ale wcale nie jest tak dobrze, jak to trąbią optymiści. Na razie gramy źle i tylko szczęściu możemy zawdzięczać remis z Ruchem i pełną pulę w innych meczach. Przestrzegano, że to szczęście musi nas kiedyś opuścić i stało się to z Arką. Trener się zupełnie pogubił, a my go nie dobijamy.

foto jajo



**Kto pierwszy dotknie policzka,
zagra w następnym meczu...**

Kiedy w 1894 roku Lwów wyzwał Kraków na mecz "w piłkę nożną" gazety informowały, że "urząd sędziego objął p. Wyrobek". Choć "p. Wyrobek" przywieziony został przez drużynę krakowską - uznał bramkę zdobytą przez lwowiaków (Włodzimierz Chomicki) z ewidentnego spalonego, potwierdzając starą prawdę, że z arbitrami, zwłaszcza krakowskimi, nigdy nic nie wiadomo. Jak stwierdził niedawno prezes jednego z klubów naszej ekstraklasy - "choćby sędziego zrzucili mi na stadion ze spadochronu na minutę przed meczem, to ja go i tak skorumpuję".

Pierwszy sędzia (Zygmunt Wyrobek, nauczyciel gimnazjalny), którego odnotowały polskie kroniki piłkarskie, pochodził więc - jakże by mogło być inaczej - z Krakowa. Tu też, na stadionowych trybunach, narodziło się określenie genialnie oddające nasze uczucia do arbitra, określające jego umiejętności, siłę wzroku, charakter i wspinałą bezstronność. Określenie to - z perspektywy czasu łagodne i zapewne dlatego dziś zupełnie zapomniane - brzmiało: **SĘDZIA KALOSZ**.

Kto je wymyślił? "Chyba któryś z andrów" - pisze w swych wspomnieniach Andrzej Pronaszko. "Być może autorem był popularny na boiskach krakowskich tak zwany "hrabia Komar" - mały szkrab, główny dostawca piłek z autu. Od tej chwili "sędzia - kalosz" nie schodził z ust rozwrzeszczanych kibiców i miał również nie byle jakie zastosowanie w meczach z obcymi

HRABIA KOMAR I SĘDZIA KALOSZ

drużynami, zwłaszcza niemieckimi, kiedy sędzia odgwizdywał każde najbardziej niewinne nawet niedociągnięcia polskiego gracza".

"Sędzia kalosz" przetrwał na naszych trybunach kędyś do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy pokolenia przedwojennych kibiców w większości wymarły. Potem zniknął. Wcześniej otrzymywał na każdym meczu radę, by poszedł "doić kanarki". Dlaczego doić i dlaczego kanarki - jeden pan Bóg wie. On też jako zapewne jedynej zna genezę tego zapomnianego już dziś powiedzonka. Osobiście podejrzewam, że

STADIONOWA TWÓRCZOŚĆ

*Rety jejku, ola Boga
do awansu dłuższa droga
hejże hola, już pomału
dorabiamy się zawałów...*

*W roczek jeden z ligi trzeciej
skok do pierwszej - cóż powiecie?
inwestycje, długa ławka
w lidze wyrównana stawka...*

*Jeszcze trochę, a z pół-bogów
porobicie skrytych wrogów...
od niewczesnych tych sukcesów
napytaliśmy se stresów*

*A już nie chcę być Stawowym
gdy na miejscu pucharowym
się nie znajdą nasze Pasy
w pierwszym roku ekstraklasy*

*Klnąc jako jasna cholera,
gwałcić mysz od komputera,
stawiać stosy będą fani
nie (u)satysfakcjonowani*

kra

i ono narodziło się w Krakowie: nasze miasto słynie bowiem z umiejętności dobierania (nie tylko sędziom piłkarskich) szczególnie poetyckich epitetów. Kto nie wierzy, niech posłucha, czego na każdym meczu domagają się od pana sędziego trybuny stadionów po obu stronach Błoń. Są to żądania z różnych powodów najczęściej niewykonalne, ale przecie nie o to chodzi. Ważne jest jedynie, by arbiter wiedział, co o nim myślimy i jak bardzo go kochamy. Szczególny dowód takiej miłości spotkał przed dwudziestu laty w Krakowie sędziego, który miał prowadzić mecz Cracovii, a któremu na godzinę przed meczem ktoś ukradł cały sędziowski ekwipunek: od czarnych majtek po gwizdek i kartki.

Informacją, którą chcielibyśmy otrzymać w trybie natychmiastowym od arbitra, jest wysokość kwoty, jaką według naszego najświętszego przekonania otrzymał on za takie a nie inne prowadzenie (drukowanie) zawodów. Pohukiwania: "Ile ci dali?" towarzyszą każdemu bolesnemu dla nas gwizdkowi. Jak do tej pory nie było jednak wypadku, by któryś się przyznał. Głupi kalosz, powinien kanarki doić.

Leszek Mazan

Arce stuknęło 75 lat!

Gdynia, 10 kwietnia 2004

